

# GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŁÓDŹ, SOBOTA 4 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 152 (1076)

## Port Tsing-Tao zajęty przez Chińską Armię Ludową

(Obsl. wł.) — Chińska Armia Ludowa zajęła port Tsing-Tao, położony we wschodniej części prowincji Szantung.

Miasto to liczy przeszło 600 tys. mieszkańców i należy do wielkich ośrodków przemysłowych Chin.

### Z trzeciego dnia obrad Kongresu Zw. Zaw.

# OŚIĄGNIĘCIA I BRAKI

## Delegaci dyskutują nad zadaniami Związków Zawodowych

WARSZAWA (PAP). — Obrady Kongresu Związków Zawodowych rozpoczęły się w dniu 3 bm. o godz. 8.50.

Przewodnictwo obrad obejmuje sekretarz KCZZ tow. Irena Piwowarska.

Przewodniczący Zarządu Głównego ZZZK poseł Kurtyłowicz składa sprawozdanie komisji mandatowej.

W dyskusji pierwsza zabiera głos Janina Pawlicka, delegatka „PAFAWAGU” przewodnicząca pracy, wyrażająca 140 proc. normy.

dziejnie krzewienia kultury i oświaty. Następnie przechodzi do omówienia głównych przyczyn braków istniejących jeszcze w tej dziedzinie, zalecając zwiększenie czujności klasowej.

Szeroko omawia zagadnienia młodzieżowe działacz młodzieżowy, robotnik zakładów chemicznych „Plania” Ernest Kuca. Specjalny nacisk kładzie on na niedostateczną opiekę sekcji współzawodniczą pracy nad młodzieżą i dające się niejednokrotnie zauważyć lekceważenie pracy młodzieży.

Przedstawiciel Zw. Młodzieży Polskiej tow. Światło omawia osiągnięcia ZMP, a następnie warunki pracy młodocianych robotników, stwierdzając, że nie wszędzie są one właściwe. Mówca apeluje, by stosunek starszych robotników do młodszych uległ dalszej zmianie na lepsze. Młodzież powinna korzystać z opieki i doświadczeń starszych towarzyszy — stwierdza mówca przy żywej aprobacie delegatów.

Mówca domaga się stworzenia większej ilości szkół wieczorowych i zawodowych. Trzeba również, aby większa ilość młodzieży znalazła się

niezający Zw. Zaw. Hutników omawia szeroko usprawnienia dokonane w wyniku reorganizacji dotychczasowych ogniw związku. Reorganizacja ta powziwała ściślejszy ruch zawodowy ze współzawodnictwem pracy i z pogłębieniem systemu oszczędnościowego.

Wiceprzewodniczący Rady Wychowania Fizycznego przy KCZZ Zajączkowski omawia najważniejsze zagadnienia, związane z rozwojem wychowania fizycznego i powiązaniem umasowienia sportu z ruchem zawodowym.

### ROBOTNICZE SZTAFETY SPORTOWE WKRAJĄ NA SAŁE

Z chwilą, gdy tow. Zajączkowski kończy swoje przemówienie, na salę wkraczają sztafety 9 robotniczych zrzeszeń sportowych z całego kraju. Wśród zebranych wybuch entuzjazm. Powstaniem z miejsc i burzliwym oklaskami delegaci witają swych sportowców.

W imieniu przybyłych przemawia włókniarz łódzki — Wasiak. Oświadcza on, że sportowcy wzmacniają swoją kondycję fizyczną, jednocześnie zwiększają możliwości wzmożenia wydajnej pracy.

Dzięki temu jak współzawodniczyli ze sobą na bo-

skach i torach, tak współzawodniczą i będą współzawodniczyć w przyspieszaniu realizacji planu 3-letniego i 6-letniego.

TOW. WASIAK SKŁADA PRZYWIEZIONY PRZEZ SZTAFETĘ MELDUNEK WŁÓKNIARZY ŁÓDZKICH, UMIESZCZONY W MOSIĘŻNYM KAPSLE, KSZTAŁTU WRZECIONA.

Meldunki sportowców sala przyjmuje entuzjastycznymi brawami.

Po odczytaniu przez przewodniczącego obrad, komunikatów zjazdowych, zabiera głos, witany oklaskami sekretarz KCZZ Kofman, który w obszernym referacie omawia rolę i zadania związków zawodowych w realizacji planu 6-letniego.

W czasie krótkiej przerwy w przemówieniu tow. Kofmana — przewodniczący oznajmia, że wpłynął wniosek, by wybrać delegację, która uda się do Grobu Nieznanego Żołnierza w celu złożenia wieńca. Zebrani jednomyślnie przyjmują ten projekt i wybierają delegację z przewodniczącym Zarz. Głównego Zw. Zaw. Mełalowcem — Rusteckim, wiceprzewodniczącym KCZZ — Żukowskim i przewodniczącym Zarz. Gł. Zw. Zaw. Hutników Knapczykiem na czele.

### PRZEMAWIA PRZEDSTAWICIEL MAS PRACUJĄCYCH BLISKIEGO I ŚRODKOWEGO WSCHODU

Po referacie sekretarza KCZZ tow. Kofmana na trybunę wchodzi serdecznie witany przedstawiciel Federacji Libańskich Zw. Zaw. Mustafa el Ariss, który wita Kongres w imieniu robotników i pracowników Libanu oraz całej ludności pracującej Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Mówca stwierdza, że robotnicy Libanu toczą ciężką walkę z rodzimą reakcją i amerykańskim imperializmem. Lud pracujący Libanu wie, że w walce tej znajduje oparcie w międzynarodowej solidarności mas pracujących całego świata.

### ZWIĄZKOWCY NIEMIECCY STWIERDZAJĄ NIENARUSZALNOŚĆ GRANIC NA ODRZE I NYSIE

Przewodniczący udziela głosu sekretarzowi generalnemu KCZZ tow. Cwikowi, który odczytuje depeşe, przysłane na Kongres przez niemieckie związki zawodowe. M. in. mełalowcy z Lipska oświadcza, że dołożą wszelkich starań, by zdobyć sobie zaufanie polskiej klasy robotniczej. Depeşa stwierdza, że granice na Odrze i Nysie są nienaruszone.

W imieniu wolnych niemieckich związków zawodowych strefy radzieckiej i postępowych związków stref zachodnich wita Kongres — sekretarz niemieckich Zw. Zaw. — Herbert Warnke.

Stwierdza on, że robotnicy niemieccy zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że Polska została zniszczona przez nazizm hitlerowski w taki sposób, jak żaden inny kraj, oprócz Związku Radzieckiego. Zadaniem demokratów niemieckich jest naprawić te szkody i przekształcić Niemcy w państwo pokojowe, w którym nigdy już nie powstaną zarzewia nowej agresji.

Gdy mówca oświadcza, że wbrew dążeniom reakcji mas pracujących Niemiec w pełni uznają prawa Polski do granic na Odrze i Nysie, na sali rozlegają się burzliwe oklaski.

Kończąc, sekretarz niemieckich związków zawodowych informuje o przekazaniu Kongresowi przez Wolne Niemiec kleszcze Związku Zawodowe darów w postaci materiałów opatrunkowych, wyposażenia sali operacyjnej, gabinetu dentystycznego itp.

Po odczytaniu komunikatów zjazdowych — przewodniczący odracza obrady do godz. 8.30 dn. 4.6. rb.



TOW. I. PIWOWARSKA.

Omawia ona szeroko wazy dla matek i dzieci, podkreślając konieczność zorganizowania dla nich specjalnych domów wypoczynkowych.

Wskazuje, że nie zawsze żłobki dziecięce są należycie zorganizowane. Delegatka „PAFAWAGU” domaga się również otoczenia specjalną opieką lekarską kobiet pracujących.

Jeden z 55 delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego, sekretarz generalny ZNP poseł Kuroczko stwierdza, że głównym zadaniem Związku jest stałe podnoszenie poziomu ideologicznego mas nauczycielskich. Praca ta przynosi coraz lepsze wyniki.

Mówca oświadcza wśród oklasków, że ZNP przyswajając sobie będzie coraz lepiej metody pracy naukowe.

Pos. Kuroczko domaga się dalszej rozbudowy wszelkiego rodzaju kursów, świetlic, bibliotek itp.

Następnie zabiera głos przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Rolnych, poseł Centkowski.

Po omówieniu straszliwych warunków, w jakich żyli robotnicy rolni w Polsce przed wrześniową, mówca stwierdza, że w Polsce Ludowej z dnia na dzień rośnie i podnosi się ich stopa życiowa i świadomość ideologiczna.

Mówca obrazuje następnie wciąż jeszcze trudne położenie robotników rolnych w majątkach i gospodarstwach prywatnych. Coraz większa ich liczba wstępuje do Związku, do którego należy już np. ponad 35 tys. robotników, zatrudnionych w posiadłościach kościelnych.

Kierowniczką wydz. kulturalno-oświatowego KCZZ Stefania Cieślakowska omawia pokrótce dotychczasowe osiągnięcia ruchu zawodowego w

### MÓWI ALEKSANDER ZELWEROWICZ

Na trybunę wchodzi entuzjastycznie witany przez zebranych znakomity artysta i pedagog — Aleksander Zelwerowicz.

Mówca przypomina ogromne osiągnięcia Polski Ludowej, podkreślając entuzjazm i zapał polskiej klasy robotniczej prowadzonej przez PZPR ku socjalizmowi.

Znakomity artysta stwierdza — wśród powszechnego entuzjazmu, że minęły bezpowrotnie czasy wyzysku i ciemnoty mas pracujących. Dziś wszystko co postępowe, młode i twórcze ma zapewnione warunki rozwoju.

Zelwerowicz podkreśla następnie zjednoczenie związków artystycznych w jeden potężny Związek Pracowników Sztuki i Kultury i podkreśla, że hasło „Kultura i sztuka dla mas” przestało już być frazesem.

Schodzącemu z trybuny artyście towarzyszą długotrwałe oklaski.

Sekretarz oddziału Związku Włóknarzy w Łodzi, Krzykalski szeroko omawia sposoby usunięcia niedociągnięć we współdziałaniu poszczególnych ogniw ruchu zawodowego. Domaga się on ściślejszej koordynacji pracy na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

Następnie zabiera głos przedstawiciel Zw. Zaw. Kolejarzy DOKP Kraków — Gaj. Porusza on sprawę rozszerzenia opieki nad przedownikami i racjonalizatorami.

Po przemówieniu przedstawiciela krakowskich kolejarzy, przewodniczący odczytuje depeşe z życzeniami od Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Józef Knapczyk — przewod-

## ZSRR demaskuje oszczerstwa kliki Tito

### Odpowiedź rządu radzieckiego na notę rządu jugosłowiańskiego

MOSKWA (PAP). Jak komunikuje agencja Tass, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR w Belgradzie przesłało w dniu 23 maja Ambasadzie radzieckiej w Belgradzie notę, stwierdzającą, jakoby rząd radziecki prowadził wobec Jugosławii „wrogą i dyskryminacyjną akcję, która czyni z układu radziecko-jugosłowiańskiego „martwą literę”.

Rząd jugosłowiański usiłuje twierdzenie swe uzasadnić powoływaniem się na działalność rewolucyjnych emigrantów jugosłowiańskich w ZSRR, którą określa jako wroga w stosunku do Jugosławii. Nota jugosłowiańska wyraża w zakrojonym protestie i domaga się, aby rząd radziecki zabronił działalności rewolucyjnej emigracji jugosłowiańskiej w ZSRR, a zwłaszcza zakazał wydawania czasopisma emigrantów jugosłowiańskich w Moskwie.

W odpowiedzi na notę rządu jugosłowiańskiego, Ambasada ZSRR w Belgradzie złożyła w dniu 31 maja w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jugosławii notę radzieckiego, określającą jako ordynarne oszczerstwo twierdzenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Jugosławii, jakoby rząd radziecki prowadził w stosunku do Jugosławii „wrogą i dyskryminacyjną akcję”.

Tego rodzaju oszczerze twierdzenia mają widocznie wprowadzić w błąd narody Jugosławii i ukryć przed nimi prawdę, iż rzeczywistą przyczyną pogorszenia się stosunków między ZSRR i Jugosławią jest wroga polityka rządu jugosłowiańskiego wobec Związku Radzieckiego.

Rząd jugosłowiański pozbawił się prawa oczekiwania od rządu radzieckiego przyjaznego stosunku, gdyż prowadzi wrogą wobec Zw. Radzieckiego politykę, gdyż ustanowił w Jugosławii antykomunistyczny, antydemokratyczny i terrorystyczny

reżim, gdyż prowadząc walkę ze Związkiem Radzieckim, stoczył się siłą rzeczy do obozu wrogów Związku Radzieckiego, gdyż przekształcił prasę jugosłowiańską w tubę rozwydrzonej agitacji antyradzieckiej, prowadzonej przez faszystowskich agentów imperializmu.

Jeśli chodzi o stosunek Rządu Radzieckiego do Jugosławii i jej narodów — to był on zawsze i pozostaje nadal niezmiennie przyjazny. Powszechnie nane są liczne fakty pomocy Związku Radzieckiego na rozwój Jugosławii tak podczas wojny, jak i po wojnie.

Nikt nie może zaprzeczyć temu, że istnienie Jugosławii, jako państwa niepodległego było wynikiem rozgromienia Niemiec hitlerowskich, w którym Związek Radziecki odegrał decydującą rolę.

Nie można ukryć przed narodami Jugosławii również i tej wydatnej pomocy gospodarczej, kulturalnej, technicznej i innej, której udzielił Związek Radziecki Jugosławii w odbudowie i rozwoju jej gospodarki narodowej po wojnie.

Dobrze znana jest również pomoc polityczna, udzielana przez Związek Radziecki Jugosławii na arenie międzynarodowej, kiedy to Związek Radziecki konsekwentnie bronił słusznych interesów Jugosławii.

Wszystko to niezbicie dowodzi przyjaznej polityki Rządu Radzieckiego wobec narodów Jugosławii.

Nie dziw przeto, że w obliczu tych faktów ci obywatele jugosłowiańscy, którzy w przyjaźni między ZSRR i Jugosławią widzą rekojmie niepodległego rozwoju kraju — nie podzielają wrogiej polityki rządu jugosłowiańskiego wobec ZSRR. W chwili obecnej obywatele ci, prześladowani przez terrorystyczny reżim Jugosławii, mogą tylko poza granicami Jugosławii otwarcie i swobodnie wyrazić swój negatyw-

ny stosunek do antyradzieckiej polityki rządu jugosłowiańskiego.

Podobnie negatywne stanowisko wobec antyradzieckiej polityki rządu jugosłowiańskiego zajmują rewolucyjni emigranci jugosłowiańscy, którzy przebywają w ZSRR i wydają swą gazetkę w Moskwie. Rząd radziecki postanowił udzielić gościnny patriotom jugosłowiańskim, prześladowanym przez antydemokratyczny reżim jugosłowiański z powodu ich przekonań demokratycznych i socjalistycznych.

Rząd radziecki oświadcza, że nadal będzie im tej gościnny udzielał. Nie oznacza to — rzecz jasna — jak niesłusznie twierdzi nota jugosłowiańska, iż rząd radziecki lub jego organa państwowe udzielają rękoma „pełnego poparcia” rewolucyjnym emigrantom jugosłowiańskim. Nie wolno mieszać takich różnych rzeczy, jak prawo azylu dla rewolucyjnych emigrantów i „pełne poparcie” ich działalności, nie wpadając w absurd z prawnego punktu widzenia.

Zresztą — głosi dalej nota radziecka — rewolucyjni emigranci jugosłowiańscy nie potrzebują właściwie poparcia organów państwowych ZSRR, gdyż społeczeństwo radzieckie dość wydatnie udziela poparcia rewolucyjnym emigrantom jugosłowiańskim, traktując ich, jak swych przyjaciół i braci. Oznacza to niewątpliwie iż rząd radziecki nie przeszkadza obywatelom ZSRR w popieraniu działalności rewolucyjnych emigrantów jugosłowiańskich.

Rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, iż nie zamierza on również w przyszłości przeszkadzać obywatelom radzieckim w udzielaniu tej pomocy, gdyż mają oni do tego bezsprzeczne prawo, zagwarantowane w konstytucji ZSRR.

W tym stanie rzeczy toż-

denie noty jugosłowiańskiej, jakoby rząd radziecki „brutalnie mieszał się do spraw wewnętrznych Jugosławii”, gdyż udziela azylu rewolucyjnym emigrantom jugosłowiańskim i nie przeszkadza ich działalności — rząd radziecki oceniać może jedynie jako wynik niedojrzałości politycznej i dezorientacji prawnej.

Rząd jugosłowiański „domaga się” (właśnie domaga się) w swojej nocie, aby „rząd radziecki zakazał” dalszego wydawania gazety „rewolucyjnych emigrantów jugosłowiańskich. Innymi słowy, rząd jugosłowiański „domaga się”, aby ZSRR zaprowadził u siebie taki sam reżim antykomunistyczny i terrorystyczny, jaki istnieje obecnie w Jugosławii, stosując represje i więzienie wobec komunistów, demokratów, bezpartyjnych i w ogóle wobec wszystkich obywateli, którzy wypowiadają się za przyjaźnią między Jugosławią i ZSRR.

Czy rząd jugosłowiański — podkreśla nota radziecka — nie uważa, iż to śmieśne „żądanie” równoznaczne jest z „najbardziej brutalnym wtręcaniem się” do spraw wewnętrznych ZSRR?

Rząd radziecki uważa, że rewolucyjni emigranci jugosłowiańscy są prawdziwymi socjalistami i demokratami, wiernymi synami Jugosławii, niezłomnymi bojownikami o niepodległość Jugosławii, budowniczymi przyjaźni między Jugosławią i Związkiem Radzieckim.

Jeśli już szukać zdradców Jugosławii — stwierdza w zakończeniu nota radziecka — to nie wśród rewolucyjnych emigrantów jugosłowiańskich, lecz wśród tych panów, którzy usiłują podważyć przyjaźń między Związkiem Radzieckim i Jugosławią, osłabiając w ten sposób Jugosławie i gotując jej los krajów, które popadły w niewolę imperializmu i utraciły swą niepodległość.

### KOMUNIKAT

Towarzysze wytypowani na jedno-miesięczny kurs szkoły K. Ł. P. Z. P. R. powinni się zgłosić jeszcze dziś do swych Komitetów Dzielnicowych dla sprawdzenia czy zostali kwalifikowani na Kurs.

Przypominamy, że Kurs rozpoczyna się we wtorek 7 bm. o godz. 7-ej rano w lokalu przy ul. Południowej 65.

Wydział Propagandy K. Ł. P. Z. P. R.



# Drugi dzień obrad Kongresu Zw. Zawodowych

WARSZAWA (PAP) Obrady drugiego dnia Kongresu Związków Zawodowych rozpoczęły się w dniu 2 b. m. o godzinie 8.45. Przewodnictwo obrad obejmuje znany i zasłużony działacz związkowy, honorowy przewodniczący KCZZ ob. Doliński.

Serdecznie witany przez zebranych wchodzi na trybunę przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Janusz Zarzycki, który pozdrawia Kongres w imieniu uczącej się i pracującej młodzieży miast i wsi. Związek Młodzieży Polskiej liczy 900 tysięcy członków, w czym 350 tysięcy młodocianych robotników.

Młodzieżowe współzawodnicstwo pracy, zapoczątkowane w r. 1945 przez młodocianych robotników łódzkich, przerodziło się szybko w ruch masowy, który dał już ok. 200 tys. młodzieżowych przewodników pracy i 3.000 brygad młodzieżowych.

Przewodniczący Zarządu Głównego ZMP stwierdził, że przy czynnej pomocy Związków Zawodowych, ZMP uzyskiwać będzie dalsze, coraz lepsze wyniki.

W drugim punkcie porządku obrad Kongresu, delegaci wysłuchali szczegółowego sprawozdania Komisji Centralnej Związków Zawodowych, złożonego przez sekret. gen. KCZZ tow. Tadeusza Cwika.

Referat ten stanowiący uzupełnienie i krytyczne omówienie szczegółowych danych, zawartych w drukowanym sprawozdaniu, które otrzymano uprzednio wszyscy delegaci — przyniósł przede wszystkim jasny, krytyczny obraz funkcjonowania aparatu związkowego w okresie minionych niespełna 4 lat.

Długotrwałą oklaskami nagrodzono końcowe zapewnienie tow. Tadeusza Cwika,

ż związków zawodowe, pod politycznym przewodnictwem PZPR i w oparciu o światopogląd marksizmu-leninizmu, nieugięcie walczyć będą o zbudowanie socjalizmu.

Po przemówieniu tow. Cwika, głos zabiera przewodniczący Główniej Komisji Rewizyjnej KCZZ tow. A. Angersztajn i składa sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. W zakończeniu sprawozdawca składa wniosek o udzielenie ustępującym władzom KCZZ absolutorium. Wniosek przyjęty zostaje przez zgromadzonych długotrwałymi oklaskami.

Przemawia z kolei przedstawiciel Rumuńskiej Centralnej Rady Związków Zawodowych — Michał Muzł, kończąc okrzykiem na cześć radzieckich związków zawodowych i wodza rewolucji proletariackiej — Generalissimusa Stalina.

Wszyscy obecni wstają, owacje na cześć Józefa Stalina trwają dłuższą chwilę.

Przy burzliwej owacji na trybunę wchodzi przewodniczący Kongresu Słowian Stanów Zjednoczonych — Leon Krzycki.

Pozdrawia on Kongres w imieniu milionów Słowian amerykańskich i milionów postępujących Amerykanów.

Główną siłą, która prowadzi Was do ostatecznego zwycięstwa jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — stwier-

dził wśród entuzjastycznych oklasków Leon Krzycki.

Entuzjazm na sali dochodzi do zenitu, gdy mówca — poruszając sprawy międzynarodowe — oświadcza, że nie ma takiej siły, która mogłaby oderwać Ziemię Odzyskaną od Polski.

„Naprzód do socjalizmu” — zakończył swe przemówienie przewodniczący Kongresu Słowian USA. Schodzącemu z trybuny zebrani zgotowali długotrwałą owację.

Wchodzącego na trybunę sekretarza Światowej Federacji Związków Zawodowych tow. Bolesława Geberta przyjęli delegaci serdeczną owacją.

Tow. Gebert wygłasza referat pt. Rola związków zawodowych w walce o pokój światowy.

Piękną manifestacją na cześć Światowej Federacji Związków Zawodowych witają delegaci oświadczenie mówcy, który, po omówieniu nieudanych prób rozbitcia SFZZ przez prawników zdrajców ruchu zawodowego w Stanach Zjednoczonych, Anglii i Holandii — stwierdza: „Światowa Federacja Zw. Zawodowych rozwija się i rozkwitać się będzie, bo taka jest wola milionów związkowców całego świata”.

Przewodniczący oświadcza, że na salę obrad przybyły delegacje kopalni: „Sosnowiec” i „Makoszowy” dla złożenia mel-

dunków z wykonania zobowiązań kongresowych.

Wśród ogólnego entuzjazmu zebranych, przewodniczący — górnicy — Jędruch i Konecki wywołują w imieniu górników polskich całą klasę robotniczą do wzmożenia wysiłków, w celu przedterminowego wykonania planu 3-letniego.

Po odczytaniu komunikatów zjazdowych przewodniczący zarządza przerwę.

Na popołudniowym posiedzeniu drugiego dnia obrad Kongresu Zw. Zaw. przemawiali: sekretarz KCZZ — tow. Irena Piwowska, która wystąpiła z referatem „Związki Zawodowe w walce o pokój światowy”, poeta Władysław Broniewski, żywiołowo witany przez zebranych, odczytuje wiersz napisany na cześć Kongresu. Następnie przemawiają przedstawiciele Rady Centralnej Związków Zaw. Bułgarii — Nikolas Aleksiejew, delegat Zw. Zaw. demokratycznej Grecji — Grotos Apostola, oraz generalny sekretarz włoskiej Konfederacji Pracy Bitossi.

Wystąpienia wszystkich delegatów były owacyjnie przyjmowane przez zebranych. Wznoszone przez mówców okrzyki na cześć wodzów narodów słowiańskich, zwłaszcza na cześć Generalissimusa Stalina — były podchwytywane i wielokrotnie powtarzane, przez wszystkich delegatów i gości.

## Na marginesie

### Na równi pochyłej

Mnożą się nieustannie informacje, świadczące o wielkich i szybkich „postępach” titowskiej klikki na drodze zdrady interesów demokracji i socjalizmu. Tito przestał się już kłopotować w zabiegach i staraniach, mających na celu gospodarcze i polityczne zaprzeczenie Jugosławii imperialistom zachodnim.

W tych dniach bawił w Belgradzie znany bankier włoski — Castiglione, który pełni też funkcje generalnego maklera Wall Street na Włochy i kraje sąsiednie. Po powrocie do Rzymu, Castiglione oświadczył przedstawicielom prasy, że od był „bardzo serdeczny” rozmowę z Tito, podczas której zabrano sprawę możliwości nawiązania „ściślejszych stosunków gospodarczych” pomiędzy Jugosławią a mocarstwami zachodnimi.

Jednocześnie, jak donosi prasa brytyjska, toczą się negocjacje dyplomatyczne w sprawie udzielenia tytułowego Jugosławi — kredytu szterlingowego w ramach umowy handlowo-financej pomiędzy Jugosławią a W. Brytanią. Tito, idąc na rękę kapitalistom angielskim, zgodził się na wypłacenie im 4,5 mil. f. szt. tytułem „odszkodowania” za przedsiębiorstwa brytyjskie, znacjonalizowane po wojnie przez rząd jugosłowiański. Pierwsza rata tego odszkodowania ma być wypłacona w grudniu br., chodzą jednak o „drobnotkę”, o to mianowicie, że Jugosławia nie ma potrzebnych na ten cel funduszy szter-

lingowych. Stąd konieczność udzielenia jej kredytu ze strony rządu brytyjskiego, za co — oczywiście — naród jugosłowiański musiałby zapłacić bardzo drogo.

Nie pozbawiona wymowy jest również wiadomość, że w wyniku pertraktacji z Watykanem rząd titowski ma zwołać z więzienia hitlerowskiego kolaboranta i zdrajcę — arcybiskupa Zagrzebia, Stepinaca. Stepinac został w swoim czasie skazany na 16 lat robót przymusowych, z której to kary odbyłaledwie 2 i pół lat. Urzędowym pretekstem zwolnienia chorowatego zdrajcy ma być „zły stan jego zdrowia”. „Faszystowski dziennik rzymski „Il Tempo”, podając tę wiadomość, zamacza nie bez satysfakcji, że w ostatnich czasach daje się zauważyć „popolepszenie stosunków między Watykanem a Belgradem”.

Wszystko, o czym tu pisaliśmy, wiąże się w bardzo „harmonijną” całość. Tito — kapitalistom anglosasom — Watykan, kurczak i detaliczna wyprzedaż narodowego mienia Jugosławii — pobłażliwość dla rutynowanych zbrodniarzy wojennych — krwa wy terror w stosunku do tych, którzy pozostają wierni sprawie postępu, wolności i socjalistycznego internacjonalizmu.

„Umarli szybko jadą” — mówi przysłowie. Polityczni bankruci, tacy jak Tito, raśnie, bardzo szybko po równi pochyłej staczą się w dół, w przepaść hańby, zdrady i zaprzęstwa.

B. D.

## Nasze wspólne święto Robotnicy przygotowują się do udziału w obchodach Święta Ludowego

Zaloga Zakładów im. Strzelczyka od 2 miesięcy jest w kontakcie z chłopami wsi Zapole i Barcz w pow. sieradzkim. Nie

mał każdej niedzieli przyjeżdżają tam ekipy robotnicze i po każdej takiej wizycie coś się na wsiach zmieniało: a to maszyny dawno nieczynne zostały naprawione, to znów gmach szkoły wyremontowany i świeżo odmalowany.

Lecz nie tylko na tym polegały zmiany na wsi. Zmienił się stosunek chłopów do robotników, te i inni instytucje społeczne rozpoczęły lepszą pracę, nawiązano wzajemny kontakt, a w nie jednym wypadku przerodził się on w osobistą przyjaźń pomiędzy robotnikami Strzelczyka, a chłopami z Zapola i Barcza.

Barczanie byli już gośćmi w zakładach strzelczykowskich, a jutro z okazji Święta Ludowego jedzie od Strzelczyka na wies grupa, która jeszcze nigdy tam nie była — zespół artystyczny.

W zakładach strzelczykowskich panuje ruch! Zaledwie przyjechały z przelagdu technicznego dwa auta, którymi pojedą robotnicy, a już rozpoczęły się prace przy dekoracji wozów. W świetlicy znajdują się specjalnie na święto przygotowane transparenty, a z sąsiedniego pokoju dobiegają dźwięki muzyki. To zespół artystyczny jeszcze raz próbuje swych sił przed swoim występem u braci — chłopów.

I sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Czajka jest dziś bardzo zajęty, to zjawia się na dziedzińcu, to

znow zajrzy do świetlicy.

— Trzeba tu i tam „wpaść”, wszystkiego dopilnować, aby nasza 60-osobowa delegacja pięknie zaprezentowała się na jutrzejszym święcie.

W Radzie Zakładowej PZPB Nr 3 dosłownie drzwi się nie zamykają. A niemal każdy, kto przychodzi, to z tą samą sprawą.

— Ja bym chciał z naszą grupą pojechać do Rawy na Święto Ludowe — mówi jeden.

— My też, my też.

Przychodzą robotnicy starszy i młodzi, członkowie Ligi Kobiet oraz ZMP-owcy.

Wszyscy chcą wziąć udział w Święcie Ludowym, w którym uczestniczyć będą chłopcy z Grotowic — wsi będącej w stałym kontakcie z Geyerowcami.

Zresztą nie ma się czemu dziwić, grotowiczanie zaprosili robotników z PZPB Nr 3. Przyjechał nawet specjalnie tow. Spychała, sekretarz tamtejszej organizacji PZPR, aby w imieniu partyjniaków i bez partyjnych przywieźć gorące zaproszenia od swej gromady.

— Przyjeżdżajcie do nas — mówili — gawędziliśmy z naszymi chłopami, pracowaliśmy u nas, to i przyjeżdżajcie na nasze święto. W niedzielę będziemy się wspólnie bawić, wspólnie manifestować naszą robotniczo-chłopską jedność.

R. S.

## Jak biskup Łoziński walczył z Marią Konopnicką

Na marginesie znanego listu pasterskiego, ogłoszonego w kwietniu b. r. i podpisanego przez 24 biskupów, w którym przedstawiciele wyższego kleru wyrazili swoje ubolewanie nad tym, iż młodzież czyta literaturę „bezbożniczą”, a jednocześnie nawoływali do czytania książek zakwalifikowanych przez władze kościelne, — warto przypomnieć opinię, jaką w swoim czasie wydał jeden z wyższych dostojników Kościoła o twórczości Konopnickiej.

Mówi o tym wyraźnie charakterystyczny i autentyczny dokument przytoczony w książce Janiny Baryckiej, pt. „Stosunek kleru do państwa i oświaty”, wydanej w Warszawie 1934 roku — nakładem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Ponieważ przytaczamy wyjątki tego dokumentu w do słownym brzmieniu: „Zygmunt Łoziński

z Bożej Stolicy Apostolskiej Łaski biskup piński  
Do czcigodnych księży katechetów  
...Zwracam się z pewnymi uwagami do was, moi bracia najmilsi, ponieważ obowiązani jesteście czuwać nad tym, aby nie sążono do serc dziatwy pojęć przewrotnych do dobru i ztu, o zasłudzie i grzechu, o pięknie prawdziwym, o ideałach i ich parodiach.

Tak na przykład niedawno, w rocznicę śmierci Konopnickiej nawet niektóre wydawnictwa katolickie umieszczały artykuły, stawiające bez zastrzeżeń poetkę i za lecające młodzieży przejąć się jej duchem, zapominawszy snać, że duch ten umiał nadymać się głupią pychą i bluźnić Bogu. Czyż można przeczyć temu nie protestować?

Z głębi serca udzielam wam, bracia najmilsi, waszym współpracownikom i dziatwie przez was prowadzonej bło gosławieństwa pasterskie.

podpisano Zygmunt Łoziński — (Biskup)  
Dan w Pińsku 12 grudnia 1925 r.

## W. Ażaiew 161 Daleko od Moskwy

Naczelnik budowy spoglądając na zebranych widział, jakie uczucia wszystkich opanowały, odbijając się nie tylko na twarzy Greczki, który nie potrafił niczego ukryć, ale nawet na nieruchomym obliczu Filimonowa. Batmanow mimowoli pomyślał, że nigdy jeszcze podczas jego pracy nie powstała poważniejsza niż teraz sytuacja. Właśnie teraz, kiedy jego armia pracy gotowa była do walki — wszystko mogło runąć.

„Przeciwnicy” usiedli naprzeciw siebie. Tak się złożyło, że Grubski znalazł się odosobniony — gdy nikt nie zajął miejsca obok niego. Pierwszy otrzymał głos Beridze. Brwi Greczki podniosły się ze zdumieniem. Batmanow jak gdyby umyślnie postawił głównego inżyniera w mniej pomyślnej sytuacji.

Beridze trzymał przed sobą sprawozdanie, odczytując je rzeczowo i powoli. Ale gdy przeszedł do głównej sprawy — przeniesienia trasy na lewy brzeg — rozgorączkował się, odłożył maszynopis i zaczął mówić niemal całą godzinę. Aleksy równocześnie, jak Beridze mówił, demonstrował arkusze z rysunkami i szematami. Beridze porwał wszystkich przemówieniem pełnym

namiętności i życia, tak że obecni nie mogli się powstrzymać od oklasków.

Następnie wstał Grubski. Leżały przed nim tomy starego projektu w błękitnych dermatoidowych oprawkach. Zaczął mówić, kładąc na nie rękę i ten gest, jak gdyby podkreślał charakter jego wystąpienia. Grubski prawie nie wspominał o starym projekcie — czy warto o tym mówić, lecz oto — dziesięć tomów, których nie można wyrzucić z rachunku. Krytykował jedynie propozycje Beridzego, a krytyka ta nie była pozbawiona ważkich argumentów. Mówił z przekonaniem, lekko co wywierało wrażenie.

Beridze, który nie spuszczał z niego błyszczących oczu, zapalił się:

— Powinnościście bronić swego projektu, a nie krytykować cudzy! — krzyknął. — Można pomyśleć, że zostaliście zaproszeni na konsultacje.

Grubski zmarszczył czoło i poprosił, ażeby zaoszczędzić mu, niewłaściwych jego zdaniem, wybuchów uczuć, nie należących do rzeczy.

— Właśnie, że te wybuchy są na miejscu! I dobrze by było, abyście także odczuwali wzruszenia, ażebyście także myśleli o losie rurociągu i o losie ojczyzny!

— Los Ojczyzny i los rurociągu leży mi na sercu nie mniej od was! — poważnie odpowiedział Grubski, nie patrząc na Beridze.

— W takim razie przestańcie wrzeszcze trzymać się tych grubych foliów i powiedzcie, w jaki sposób

wykonać zadanie państwowe! — zawołał Beridze. — Jeden towarzysz napisał do mnie z frontu, iż wojna wykazała, że niektóre typy broni nie nadają się, gdyż są przestarzałe: wasz projekt jest starą armatą, którą trzeba natychmiast zmienić. Wy zaś wciąż chcecie pokonać nią nieprzyjaciela! Możecie uważać się za zabitego!

— Wy zaś, wymyśliście nową armatę, która robi tylko dużo hałasul — rozniewiał się Grubski. — Można z niej strzelać jedynie do wróbli. Niestety, ta zabawa będzie państwo drogo kosztowała!

Poważny nastrój zebrania został zakłócony. Liberman, patrzył na Batmanowa, zezując chytrze i szepcząc coś do Fedosowa, ten zaś uśmiechał się. Greczkin w podnieceniu rozmawiała z Filimonowem, nie pojmując jego obojętności i spokoju. Aleksy ze zdziwieniem patrzył na Batmanowa. Rzeczywiście, naczelnik budowy zachowywał się, jak gdyby nie przewodniczył zebraniu: nie przeszkadzał Beridzemu i Grubskiemu w sprzeczce i słuchając ich replik, spoglądał to na jednego, to na drugiego.

Kiedy Grubski i Beridze zamilkli, Batmanow poprosił głównego inżyniera, ażeby powtórzył krótko wtyczne nowego projektu. Beridze uważnie spojrzął na Batmanowa, jak gdyby pragnął zaczerpnąć u niego trochę spokoju, i potem w ciągu dziesięciu minut, stracił sprawozdanie.



# Gdy w Warszawie trwa Kongres...

## Robotnicy PZPB Nr 14 dobrze wypełnili swe zobowiązania

2 maja br. pojawił się na sali tkalni PZPB Nr 14 duży plakat obwieszczeniowy „wszem i wobec”, że tkaczka Eugenia Makowska uczył II Kongres Związków Zawodowych produkcję 90 procent pierwszego gatunku, i wzywa do wspól z zawodnictwem jakościowego wszystkich towarzyszy pracy. Apeli nie pozostał bez echa. Z każdym dniem coraz więcej osób przyjmowało wezwania i składało swe podpisy na tym samym plakacie. Zobowiązania niektórych sięgały nawet do 95 procent przymy.

Przy warsztatach rozpoczęła się gorączkowa praca. Kto da najlepszy towar? Kto przędzieć będzie bez żadnych błędów? Uważniej niż zwykle pochylili się głowy nad krosnami, czujnie badając, czy dobrze układają się wątek, czy nie ma zerwanych nici, lub co najgorsze — gniazda. Produkcja satyny oraz towaru K. L., która wyrabiają zakłady „bawełnianej czernastki” jest znacznie trudniejsza, niż produkcja zwykłego płótna. Kilkadziesiąt tkaczek i tkaczy poczuli się nagle w pełni odpowiedzialnymi za jakość swojej produkcji, za wypełnienie zobowiązań, które z owego plakatu umieszczonego tuż przy drzwiach wejściowych rzucały się każdemu w oczy, przypominając, że tyle właśnie procent przymy należy osiągnąć do 1 czerwca. Ze współzawodników indywidualnych utworzyły się powoli zespoły — 4 brygady najwyższej jakości, na czele których stanęły najlepsze tkaczki: tow. Makowska, Szklarek, Wojtaszkowa i Frankiewiczowa. Praca zbiorowa przyniosła jeszcze lepsze wyniki.

Dzień rozpoczęcia Kongresu był zarazem podsumowaniem wyników pierwszego etapu współzawodnictwa. Gdy Komitet Współzawodnictwa ogłosił konkretne dane — za panowało na sali ogólne poruszenie. Brygada Wojtaszkowej zajęła pierwsze miejsce. Brygada Wojtaszkowej wykonała 112 procent planu i wyprodukowała 91,4 procent przymy. Sama Wojtaszkowa zaś w ciągu tego miesiąca dała 100 procent pierwszego gatunku. Drugie miejsce zajął zespół Szklarkowej, a dalsze Frankiewiczowej i Makowskiej.

Członkowie brygady Wojtaszkowej promieniują dumą i zadowoleniem. Tow. Filicho wa uwijając się między swoimi 6-ciomą krosnami rzuca krótkie, urywane zdania: „Spodziewałam się, że tak będzie. My wszyscy wszystko robimy, żeby dać jak najlepszy towar”. Młody tkacz tow. Trzaskowski pokazuje ręką satynę rozpiętą na krosnach: „Popatrzcie: nigdzie ani śladu błędu. Gdy się pilnuje roboty i dba o maszynę, to i prima wzrasta”. Tow. Kociłkowska podnosić z nad krosna pogodną, miłą twarz dodaje: „Nie bawmy się w plotki, nie spacerujemy podczas pracy, naprawiamy zaraz na warsztacie każdy najmniejszy nawet błąd. Trzeba tylko trochę dobrej woli — a każdy może i powinien tak właśnie pracować”. Płaty członków zespołu tow. Pawlak nie umie, niestety, nie powiedzieć — od urodzenia jest głuchoniemy. Ale na kartce papieru kreśli kilka słów: „Jestem bardzo zadowolony, że wypełniłam nasze zadania, że uczyliśmy należycie II Kongres Związków Zawodowych”.

Przedownica Wojtaszkowa triumfuje. Nie na próżno już 23 lata pracuje jako tkaczka. Pracowała zawsze bardzo wydajnie, potrafi także przodować w dziedzinie jakości produkcji.

Nie można pominąć majstra Henryka Marciniaka, do którego partii należy zespół Wojtaszkowej. Ob. Marciniak jest naprawdę wzorowym pracownikiem, zdobywcą pierwszej nagrody we współzawodnictwie majstrów. Nie trzeba prosić go o naprawę uszkodzeń — on sam stale czuwa nad swymi 60 warsztatami, zawsze pogodny, zawsze uśmiechnięty śmieje się na każde

zawołanie tkacza i „w mig” likwiduje wszelkie defekty maszyny.

Jeśli na Krajowej Naradzie Włókienniczej mówiono o PZPB Nr 14 jako o zakładach dobrze realizujących stan ilościowy i jakościowy, to nie ulega żadnej wątpliwości, że przyczyniło się do tego dobrze zorganizowane i pojęte wspól z zawodnictwem pracy, w którym bierze udział 70 procent załogi, dobrze zrozumiana konieczność produkowania towarów jak najwyższej jakości. Obecnie, prócz 4 już ist-

niejących, powstaje 5 nowych brygad, które w tych dniach włączają się w ogólny nurt współzawodnictwa jakościowego.

Nie tylko zresztą zagadnienia produkcyjne dobrze są realizowane przez załogę PZPB Nr 14. ZGODNIE Z UCHWAŁĄ POWIĘTA NA NARADZIE ROBOTNICZY W CIĄGU DWÓCH TYGODNI WYREMONTOWALI I DOPEŁNILI DO PORZĄDKU PARK MASZYNOWY. UPOORZĄDKOWALI WSZYSTKIE MAGAZYN, POSEGREGOWALI NARZĘDZIA I CZE-

SCI ZAMIENNE. ODSYLAJĄC ZDYTECZNE DO BIURA CZĘŚCI ZAMIENNYCH.

A zobowiązania socjalne? Rozpoczęto już remont budynku przeznaczony na żłobek fabryczny. — Niedługo przędzalnia i tkalnia otrzymają szatnię i łaźnię. A w roku przyszłym PZPB Nr 14 przystąpi do budowy nowoczesnych bloków robotniczych. Perspektywa takiej właśnie coraz lepszej przyszłości jest bez wątpienia poważnym bodźcem w pracy robotników „bawełnianej czernastki”.

H. Sam.

# Masy bezpartyjnych

## śledzą z uwagą przebieg obrad w Stolicy

Ob. Wiktor Bekrycht przychodzi zawsze do pracy o parę minut przed czasem.

— Wtedy jest spokojniej — tłumaczy — można przecztać gazetę.

W dniu wczorajszym tow. Bekrycht przyszedł do pracy jeszcze wcześniej niż zazwyczaj, bo — jak sam mówi — „wiedziałem, że czwartkowy numer „Głosu” przyniesie wiele ciekawych artykułów z pierwszego dnia Kongresu Związków Zawodowych. Te rzeczy nie wystarczy tylko przecztać, trzeba je przeczytać dokładnie i uważnie”.

Tow. Bekrycht interesuje się przebiegiem obrad, wiele oczekuje od Kongresu, jest pewien, że Kongres rozwiąże wiele nowych zagadnień, które życie przyniesie i niewątpliwie usprawni pracę Związków Zawodowych.

— Mam lat 47, w dziesiątym siemdem i już od dziesięciu lat pracuję jako ślusarz w zakł. Strzelczyka. Przed wojną nie należałem do Związku, gdyż byłem jeszcze uczniem. Pamiętam czas pracy w małym warsztacie. To były ciężkie lata pracy, na której mocno dorabiał się mój majster — właściciel warsztatu. Pracowałem po dziesięć albo więcej godzin. Wynagrodzenie, śmiech powiedzieć — 10 groszy za godzinę. Było mi bardzo ciężko, lecz nie miałem dokąd się udać na skargę, gdzie szukać opieki. Były wprawdzie Związki Zawodowe, było ich kilka, ale w każdym mówili co innego i z żadnym nie liczyli się właściciele małych warsztatów.

— Dziś, gdy patrzę na uczniów naszej „strzelczykowskiej” szkoły zawodowej, za-

zdroszczę tym chłopcom. Ja i moi koledzy takich warunków pracy nie mieliśmy.

— A spójrzmy nawet na warsztaty prywatne. Niech tylko ten czy inny majster chce skrzywdzić ucznia, wie wtedy poszkodowany, dokąd pójść, wie, że Związki się za nim wstawią i go obronią.

— Dzisiejszy jednolity ruch związkowy — to potęga. I jak to powiedział wczoraj Prezydent Bierut, o roli i znaczeniu Związków Zawodowych decyduje to, że „klasa robotnicza sprawuje dzisiaj władzę polityczną w państwie, że jest ona dzisiaj rzeczywistym gospodarzem w najbardziej podstawowych dziedzinach naszej gospodarki ogólnonarodowej. Lecz ta pozycja Związków Zaw. ich mocną oparcię w całej klasie robotniczej nakłada na nie jeszcze większe obowiązki i rozszerza zakres ich działalności”.

Myszę, że będę wyraziacielem moich wszystkich bezpartyj-

nych towarzyszy, zrzeszonych w naszym Związku, jeśli powiem, że Związek Zawodowy w oparciu o najszersze masy bezpartyjnych muszą stać się współbudowniczymi Polski, obrońcami pokoju, współtwórcami przyszłego ustroju socjalistycznego.

Kilkakrotnie w ciągu roku jesteśmy świadkami barbarzyńskiego niszczenia naszych tak bardzo zdewastowanych przez okupanta lasów. Tradycyjne święta — to okazja dla nieuspołeczniczonych jednostek do masowego niszczenia naszej przyrody. W okresie Zielonych Świątek setki wozów wyruszają do podmiejskich lasów po „zielen”, by bezmyślnie „przystrajać” nasze domy i lokale publiczne.

Jak wielkie szkody przynosi nierozsądny zwyczaj wycinania zieleni, uświadamiamy

Maria Grzelak

# Wezwanie

Porzućcie westchnienia, czas ich przeminał.  
Odrzućcie podszeptów obłudne słowa.  
Wznosi się ostra, zdobywcza linia  
socjalistyczna budowa.

Dla nas produkcja, współzawodnictwo,  
o tym w spokojne wieczory pomarzymy.  
W tym jest pokój, humanizm — wszystko  
jedyne  
i ważne.

Kraj nasz złupiony wojną, anarchią,  
dźwiga się — w nowe obrasta formy.  
Znowu przeszkoda?  
Bierzcie za kark ją!  
Usprawnić transport!  
Wykonać normy!

Bracie od pluga, bracie od młota,  
radość prowadzi na papier pióra.  
Oto przed nami wspaniała robota  
którą weźmiemy  
razem  
i górą!

Ciągnij wysoko sztandar czerwony  
ponad wzdychania zgorzkniałych publik.  
Niech każdy wolny i ciemiężony  
czuje

potęgę

Ludowych

Republik!

# W obronie roślinności Nie niszczy młodych drzewek!

Kilkakrotnie w ciągu roku jesteśmy świadkami barbarzyńskiego niszczenia naszych tak bardzo zdewastowanych przez okupanta lasów. Tradycyjne święta — to okazja dla nieuspołeczniczonych jednostek do masowego niszczenia naszej przyrody. W okresie Zielonych Świątek setki wozów wyruszają do podmiejskich lasów po „zielen”, by bezmyślnie „przystrajać” nasze domy i lokale publiczne.

Jak wielkie szkody przynosi nierozsądny zwyczaj wycinania zieleni, uświadamiamy

sobie wówczas dopiero, kiedy widzimy całe obszary zdrowych dotychczas i gęstych młodników leśnych, pozbawione w skutek owej właśnie marni zieleni całej swojej wartości zarówno gospodarczej, jak i krajoobrazowej.

Zapominamy niejednokrotnie o tym, że drzewo musi rosnąć kilkadziesiąt lat, zanim stanie się przydatne do wykorzystania w postaci surowca drzewnego, którego stały i do tkliwy brak odczuwamy w naszym kraju.

W wyniku wyniszczającej

wojny i okupacji powierzchnia zalesiona zmniejszyła się zastraszająco, a istniejące lasy zostały silnie przetrzebione. W chwili obecnej musimy ograniczyć zużycie surowca drzewnego, gdyż produkcja naszych lasów nie wystarcza na pokrycie najpilniejszych potrzeb naszego górnictwa, budownictwa, kolejnictwa, elektryfikacji i przemysłu przetwórczego.

Niezależnie od przyczyn ekonomicznych również i względy zdrowotne winny powstrzymać nas od nierozważnego wyniszczania lasów. Jeśli uświadomimy sobie, że jeden hektar lasu wydziela rocznie około 8.000 kg tlenku, że balsa mniczna olejek nasycające atmosferę lasu przywracają zdrowie tysiącom chorych na płuca, to musimy dołożyć do słusznego wniosku, że tak wielkiemu skupisku ludzkiemu nasyconemu pyłem węglowym i wylęgami chemikaliów — jakim jest Łódź — niezbędnie potrzebny jest szerości pierścion lasów. Robotnikowi łódzkiemu, pracującemu w trudnych i niezdrowych warunkach musimy zapewnić możliwość racjonalnego odpoczynku na świeżym, przesyconym balsamiczną wonią lasu — powietrzu.

Nasze władze administracyjne wydały szereg obowiązujących zarządzeń, zmierzających do zwalczania dewastacji lasów. W myśl tych przepisów każda zielen wycięta i przywieziona do miasta bez pisemnego zezwolenia organów Administracji Lasów Państwowych winna być konfiskowana, a przewoźcy ją pociągani do odpowiedzialności karnej.

Należałoby wyrazić życzenie, ażeby władze administracyjne bardziej rygorystycznie stosowały te przepisy w praktyce.

J. Kalinowska

korespondent z PZPJG

Nr 8

## Nasi korespondenci fabryczni piszą

# Podnosimy jakość naszej pracy

Pragnąc uczcić II Kongres Związków Zawodowych, pracownicy naszych zakładów podjęli cały szereg zobowiązań — ze społecznych i indywidualnych. A więc: snawca zobowiązał się podnieść jakość osnow, krochmalarze — krochmalić osnowy możliwie najlepiej i bez zrywów, przewlekarze zaś — przewlekać osnowy bez błędów i zrywów, szyję produkcję o jedną osnowę dziennie.

Tkacze z tkalni „Toga” z ob. Reszczyńska Zofia i ob. Kurdum Antonim na czele, zobowiązali się podnieść produkcję pierwszego gatunku do 70 procent oraz zmniejszyć odpadki do minimum.

Pracownicy tkalni „Centra-

la” zobowiązali się podnieść jakość pierwszego gatunku o 5 procent oraz zmniejszyć ilość odpadków do 2 i pół procent. Majster salowy tejże tkalni, ob. Połpiński, zobowiązał się usunąć wszelkie braki i przyspieszyć remont krosien oraz maszynek nicielnicowych. Kierownik tkalni, ob. Romanowicz przyrzekł ścisłe współpracować z majstrami, podnieść ilość pierwszego gatunku o pięć procent. Zobowiązania powyższe są codziennie w praktyce realizowane.

Ob. Winiec Władysław — kierownik Wydziału Bezpieczeństwa i Higieny Pracy, zobowiązał się uzupełnić i wymyć resztę zniszczonych ochrona

maszyn, zabezpieczyć silnik ochroną metalową, przeprowadzić reperację podłóg betonowych na wykończalni oraz uporządkować teren fabryczny. W większej części zobowiązania swe ob. Winiec już zrealizował — pozostałe będą realizowane w najbliższych dniach.

Przewodnicząca Ligii Kobiet, ob. Ruta Janina, zobowiązała się uporządkować ogródki dla dzieci ze żłobka i przedszkola. Ob. Ruta zobowiązała swoje już wykonała.

Kierownik świetlicy — ob. Myślin Michał, postanowił uczcić II Kongres Związków Zawodowych zorganizowaniem zespołów tanecznych i muzycznych, które już wystąpiły na zabawie ludowej w parku Helenów w dniu 26 maja br.

Ogólna wartość zobowiązań naszych zakładów wynosi 6 milionów 309.400 złotych. Fakty że są wyrażem stałe dojrzewającego wśród naszej załogi nowego, socjalistycznego stosunku do pracy.

J. Kalinowska

korespondent z PZPJG

Nr 8

# Zaloga PZPB Nr 2 — dla wsi

Wczesnym rankiem zebrał się nasz zespół wiejski przed fabryką. Ostatnie pożegnania z kolegami, instrukcje i oto cały zespół załadował się wraz z bagażami do stojących w pobliżu samochodów.

Kierunek — wieś Regnowa. Przy akompaniamencie zapuszczanych motorów — ruszyliśmy. Jechaliśmy nie tylko z pomocą techniczną i programem rozrywkowym, ale jednocześnie wzięliśmy z sobą wartościowe podarki w postaci dwóch bibliotek, składających się z 200 tomów każda, ufundowanych przez pracowników naszej fabryki. Program podróży przewidywał dwie wsi, a mianowicie: Regnowa i Lubania w powiecie Rawa Mazowiecka.

Kiedy samochody zatrzymały się w Regnowie, mieszkańcy wsi przygotowali nam serdeczną ojczy. Zbudowano nawet specjalne podium, na którym nasz ze-

spół mógł występować. W czasie występów miejscowi chłopcy i dziewczynki wyrażali swoje zadowolenie, a po zakończeniu i wręczeniu biblioteki zaprosili nas na obiad.

O godz. 15-tej opuściliśmy gościnne progi wsi, serdecznie zapraszani przez gospodarzy do jak najczystszej odwiedzania i udaliśmy się do wsi Lubania. Tutaj po owacyjnym przyjęciu nas, rozpoczęliśmy występ w budynku straży ogniowej. Po krótkiej przerwie, w trakcie której kierownik zespołu wygłosił krótką mowę wyjaśniającą cel naszego przybycia, przewodniczący Rady Zakładowej wręczył kierownikowi miejscowej szkoły bibliotekę.

Trudno opisać radość mieszkańców, gdy otrzymali książki. Trudno powtórzyć te proste i szczerze słowa podziękowań, jakie padły z podium pod naszym adresem. Nadmienienie chyba ty-

ko jeszcze, że rozradowani chłopcy urządzili na przedzie zabawę taneczną, w której wzięła udział młodzież chłopska i robotnicza. Wróciliśmy do Łodzi o godz. 2 w nocy zmęczeni, ale szczęśliwi z tak miłą i pożyteczną spędzonego dnia.

H. Galicki.

# Pierwsze spotkanie

Państw. Zakł. Przem. Pończ. idąc w ślady fabryk postanowiły również wziąć pod swoją opiekę jedną ze szkół podstawowych. Nawigazaliśmy więc w tym celu kontakt z kierownictwem szkoły Nr 159. Po wspólnej naradzie kierownictwa zakładu i szkoły oraz Komitetu rodzicielskiego zorganizowaliśmy imprezę rozrywkową pt. „Wesoła godzinka”.

Celem imprezy było zacieśnienie łączności między fabryką a szkołą oraz zainteresowanie lu-

dzi pracy szkołą i jej potrzebami.

„Wesoła godzinka”, która odbyła się w lokalu PZPB — Dzielnicia Śródmieścia — Lewa była imprezą na wysokim poziomie.

W pierwszej części programu wystąpiły dzieci szkolne, które śpiewy i inscenizacja zdobyły ogólny aplauz publiczności. W drugiej części wystąpili artyści łódzcy: Jadwiga Kenda, Michał Ślaski, Zenon Bodor, Tola Czajkowska i inni

Mamy nadzieję, że spotkanie między naszymi zakładami a szkołą Nr 159 będzie się w dalszym ciągu zacieśniać, a tego rodzaju imprezy nie będą należały do wyjątku.

Pragniemy jednocześnie wyrazić tutaj gorące podziękowanie artystom za bezinteresowny udział w naszej imprezie oraz prosimy o dalszą współpracę.

W. Hajndrych

korespondent fabryczny

PZZEP Nr 1



### Powietrze i czystość - to zdrowie dziecka



W najcięższym nawet mieszkaniu mała dziecko musi mieć stworzone najczystsze warunki rozwoju. Łóżeczko dziecka stać powinno w jasnej, słonecznej części pokoju. A izba, w której dziecko przebywa, musi być wietrzona co najmniej 3 razy dziennie i nie ma takich okoliczności, które pozwalałyby na zaniedbanie tego zwyczaju. Im mniejsze jest mieszkanie, którym dysponujemy, tym więcej uwagi należy poświęcić temu, by praca wykonywana przy małym dziecku szła nam sprawnie. Oprócz łóżeczka dziecko powinno mieć stół albo wysoki taboret, na którym będzie przewijane. Ważną jest rzeczą, aby ten sprzęt był wysoki, gdyż stałe schylenie się jest dla matki męczące.

Specjalna półka bądź też oddzielny stolik musi być poświęcony na niemowlęce „gospodarstwo”. Wszystkie przedmioty potrzebne przy pielęgnacji niemowlęcia, powinny być grupowane na tej półce. Znaleźć się tu powinna wata w przykrytym lub zamkniętym słoiku, roztwór kwasu bórnego w buteleczce, flaszka z oliwą, pudełko z pudrem, wazelina i spodeczek do brudnych kawałków waty.

Ważną bardzo rzeczą przy pielęgnacji dziecka jest sprawa czystych pieluszek. Wiele matek poprzestaje na tym, że zmoczona pieluszkę suszy lub też jedynie płucze w zimnej wodzie. To jest niewłaściwie: każda zamoczona pielucha powinna być wyprana mydłem i gorącą wodą i co drugi dzień wygotowana. Niewypranie pieluski powoduje zatrzymanie w płótnach chemicznych składników moczu, które drażnią skórę małego, powodując tak częste u niemowląt odparzenie.

### 450 dziecińców

wiejskich w województwie łódzkim

W okresie letnim Towarzystwo Przyjaciół Dzieci organizuje w województwie łódzkim 450 dziecińców dla dzieci wiejskich. W okresie największego natężenia robót w polu w dziecińcach tych znajduje opiekę 16.000 dzieci chłop-

# Głos Kobiet

## Razem z nami walczyć o pokój

### List kobiet polskich - do kobiet Ameryki

Robotnice Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego postanowiły wysłać do kobiet Ameryki list z apelem o zajęcie właściwego stanowiska w stosunku do podlegaczy wojennych.

W liście czytamy:

Zwracamy się do Was w imię nju wszystkich matek polskich, które, tak jak my, pracują i wychowują swe dzieci, oczekując, że staniecie do wspólnej z nami walki przeciw podlegaczom wojennym, do walki o trwałą pokój.

W naszych zakładach pracują przewaźnie wdowy, których esle rodziny zginęły w czasie ostatniej wojny, kobiety, które przeżyły tragedię obozów koncentracyjnych, były świadkami bestialskich morderstw i straciły wszystko co posiadały.

Dzisiaj, my, tak jak kobiety naszego kraju, włączyliśmy się do pracy nad odbudową zniszczonych wojennych. Przy czynnym udziale kobiet polskich wzrasta nawa coraz piękniejsza Warszawa. Odbudowuje się przemysł, powstają tysiące nowych warsztatów pracy i placówek handlowych i tysięcy mieszkań dla robotników. Rosną szkoły, świetlice, przedszkola i żłobki, w których dzieci nasze znajdują troskliwą opiekę. We wszystkich tych pracach my, kobiety, bierzemy czynny udział, bo chcemy budować spokojną i szczęśliwą przyszłość dla naszych dzieci.

Budujemy nowy ustrój, ustrój ten zapewnia nam postęp, kulturę i pokój.

W dążeniach naszych nie jesteśmy odosobnione. W całym świecie na froncie pokoju stoją wraz

z nami wszystkie kobiety-matki, które łączy z nami wspólna troska o przyszłość najbliższych. Czy wśród tych milionów matek ma zabraknąć kobiet amerykańskich? Czy nie zdaciecie sobie sprawy z tego, że chociaż ominięto was okrucieństwo ostatniej wojny, to przyszła wojna na pewno nie oszczędziłaby waszych dzieci.

Jeżeli drogę wam jest życie mężów, synów i braci, wierzymy, że nie zabraknie was w zjednoczonej masie kobiet walczącej o pokój.

Wasz kapitaliści rozbudowują przemysł zbrojeniowy, mówią Wam, że - jest to konieczne dla obrony przed krajami demokracji ludowej. A przecież my nie przygotowujemy się do wojny, nie budujemy przemysłu wojennego. Cały wysiłek poświęcamy odbudowie zniszczonego kraju. Taką samą politykę prowadzi Związek Radziecki, dążąc usilnie do utrzymania pokoju, walcząc na aronie międzynarodowej o ograniczenie zbrojeń.

Mówicie u siebie, w Ameryce, o woli pokoju milionów kobiet polskich, o pokojowej polityce Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, a naszym twórczym wysiłku odbudowy.

Wstępując do demokratycznych organizacji kobiet, wychujcie dzieci w duchu sprawiedliwości i poszanowania wolności przekonań. Walczcie z przesładowaniami działaczy demokratycznych.

Zorganizowany ruch kobiecy tworzy wielką siłę. Nie wystarczy jednak pragnąć pokoju, trzeba wytrwać o pokój walczyć. Stańcie wszystkie w szeregu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, walcząc o pokój świata.

W imieniu żułów robotniczych list podpisały: Kazimiera Marcinińska, Zofia Młynarczyk, Jadwiga Weclawska, Natalia Król, Anna Wawras, Serafina Lewandowska.

Ten pierwszy, skierowany przez kobiety polskie apel do kobiet Ameryki, nie mniej, miejmy nadzieję, bez echa.

## Jedziemy na wczasy

Urlopy na szeroka skalę już się rozpoczęły. Fundusz wczasów wysyła coraz liczniejsze rzesze ludzi pracy do miejscowości wypoczynkowych, zabezpieczając ich w pomieszczenia i dobre wyżywienie. Wszyscy wyjeżdżający, a w tym pokaźna liczba kobiet, i to niejednokrotnie z dziećmi, otrzymują przed wyjazdem - łącznie z bezpłatnym biletem kolejowym - instrukcję, zawierającą długie szeregi wskazówek i uwag, wyjaśniających, jak należy się zachowywać w czasie pobytu na wczasach.

W instrukcji uwzględniono stosunek wczasowiczów do otoczenia, do przyrody i wiele innych momentów, mających zapewnić dobre samopoczucie i korzystny efekt spędzonego urlopu.

Nie zaniedbano wspomnieć w instrukcji o zabranii z sobą przedmiotów osobistego użytku, jak bielizny, grzebienia, szetki itp. Nie uwzględniono jednak spraw bardzo ważnych dla wyjeżdżających, szczególnie w okolicy podgórska i górzyskiej: nie wspomniano o zabranii z sobą ciepłej odzieży. Warto to przeoczenie dopolnić. Naturalnie, nie ma mowy o zabieraniu z sobą jakichś poważnych bagażów, niezbędna jest jednak rzeczka wzięcie z sobą ciepłego swetra i płaszczka, zaś dla dzieci ciepłą bieliznę. W okolicach górzyskich, (np. we wszystkich miejscowościach Dolnego Śląska) - nawet po upalnych dniach następują przeważnie chłodne wieczory.

A zatem - dopełniamy instrukcję wczasową o jeszcze jedną rubrykę: należy zabrać z sobą niezbędną ciepłą odzież. Kobiety będą pamiętały o tym, pakując wiadzą walizkę i przygotowując bagaż wczasowy do użycia. (es)

Ważną rzeczą jest także wzięcie z sobą ciepłego swetra i płaszczka, zaś dla dzieci ciepłą bieliznę. W okolicach górzyskich, (np. we wszystkich miejscowościach Dolnego Śląska) - nawet po upalnych dniach następują przeważnie chłodne wieczory.

Nie zaniedbano wspomnieć w instrukcji o zabranii z sobą przedmiotów osobistego użytku, jak bielizny, grzebienia, szetki itp. Nie uwzględniono jednak spraw bardzo ważnych dla wyjeżdżających, szczególnie w okolicy podgórska i górzyskiej: nie wspomniano o zabranii z sobą ciepłej odzieży. Warto to przeoczenie dopolnić. Naturalnie, nie ma mowy o zabieraniu z sobą jakichś poważnych bagażów, niezbędna jest jednak rzeczka wzięcie z sobą ciepłego swetra i płaszczka, zaś dla dzieci ciepłą bieliznę. W okolicach górzyskich, (np. we wszystkich miejscowościach Dolnego Śląska) - nawet po upalnych dniach następują przeważnie chłodne wieczory.

A zatem - dopełniamy instrukcję wczasową o jeszcze jedną rubrykę: należy zabrać z sobą niezbędną ciepłą odzież. Kobiety będą pamiętały o tym, pakując wiadzą walizkę i przygotowując bagaż wczasowy do użycia. (es)

## Kobiety rumuńskie budują swoją ojczyznę



Rumuńki tworzą ochotnicze brygady pracy, budują drogi, przeciągają rurociągi naftowe, zamieniają nieużytki w uprawne pola.

Tylko ten, kto zna Rumunię z okresu przedwojennego, może sobie zdać sprawę ze zmian, jakie kobietom tego kraju przyniosł ustrój Republiki Ludowej. W kraju tym, gdzie przeżytki feudalizmu szły ręką w rękę z imperializmem, kobiety były pozabawione jakichkolwiek praw. 80 procent spośród nich były to analfabетки. Opieka nad matką i dzieckiem praktycznie nie istniała, chyba w formie filantropii. Kobiety robotnice otrzymy-



Z radością zastadła chłopka rumuńska do kierownicy traktora

wała za tę samą pracę znacznie niższą - zapłatę, niż mężczyzna. Los jej był ciężki i gdyby nie zwycięstwo Armii Czerwonej nad hitleryzmem, co zdecydowało o zlikwidowaniu reżimu faszystowskiego, nie przędka do czasu by się kobiety Rumunii zmiana na lepsze w swym życiu. Zmiany, która przyniósł rok 1945, otworzyły kobietom drogę do awansu społecznego. Rośnie uświadomienie polityczne najszerszych mas kobiecych, dziś pełnoprawnych obywateli swjej ojczyzny. Toczy się ostro wal-

Wzrasta liczba kobiet czynnych zawodowo w różnego typu placówkach i w przemyśle. We współzawodnictwie pracy kobiety biorą czynny udział, wiele spośród rumuńskich przodownic pracy poszerzyły się może po ważnymi osiągnięciami. Rumunki biorą czynny udział w toczącej się przeciw podlegaczom wojennym walce o pokój. W pracy nad przebudową gospodarstwa swego kraju przyświeca im hasło: „Dla pokoju, demokracji i szczęścia naszych dzieci”.

# Jak się UBRAĆ



Na załączonych rysunkach przedstawiamy dziś naszym Czytelnikom wzory letnich sukienek i modnego płaszczka. Nadal, jak widzimy, w letnich sukniach obowiązuje dopasowane staniki i kłozowe bądź gęsto namarszczane spódnice. Skończyłyśmy z przesadną długością sukien. Spódnice sięgają do połowy łydki. Na letnie sukienki nasz przemysł włókienniczy wprowadził mas-

różnorodnych deseniowych i gładkich tkanin. W sklepach znajdujemy obfitość jedwabi stosunkowo niedrogich. Kretonów wybór jest duży. I z tej tkaniny powstają urocze letnie sukienki, praktyczne i niezbędne przy wyjazdach na wczasy. Tęgi lata „wszystko” jest modne. Tak materiały gładkie, jak i dese-



niowe, o wzorach kwiatów, kropek, krat. Najwybredniejsza klientka znajdzie w łódzkich Domach Towarowych i państwowych oraz spółdzielczych sklepach tekstylnych tkaninę przez siebie poszukiwaną. Choć obecnie nawiedziła nas fala upałów, nie mniej jednak w garderobie rosiada musimy



i odzież przeznaczoną na dni chłodniejsze. Płaszcz zademonstrowany na rysunku - to wzór do skopiowania dla kobiet czyniących sportową prostotę ubioru. Takie paito będzie idealnym uzupełnieniem naszej garderoby letnio-jesienniej.

## Wyniki II-go etapu współzawodnictwa pracy w szeregach Ligi Kobiet

Współzawodnictwo pracy, podjęte przez Zarządy Wojewódzkie Ligi Kobiet przyniosło poważne rezultaty. Osiągnięcia II etapu zamykają się poważnym podniesieniem poziomu prac organizacyjnych, rozwojem akcji kulturalno-oświatowej i opiekuńczej. W czasie od 8 marca do 8 maja potrąfiono nie tylko zrealizować nakreślony plan pracy, ale w niektórych dziedzinach poważnie go przekroczyć. W tym czasie przeprowadzono 183 Instrukcyjne Powiatowe Konferencje Związku Samopomocy Chłopskiej. Odkryto 1472 oddziały Gminnych Rad Kobiecych ZSCH. Zorganizowano nowych Rad Kobiecych 1.591. Stworzono w zakładach pracy 1.705 nowych kół Ligi Kobiet. Założono 904 Kół Teatralnych. Zorganizowano w majątkach państwowych 718 nowych kół, a kół Gospodyń Wiejskich powstało 4.932. Dzięki tak poważnej pracy organizacyjnej Lidze Kobiet przybyło 275.796 nowych członkiń.

W dziedzinie walki z analfabetyzmem i akcji o charakterze kulturalno-oświatowym Liga Kobiet może się poszczycić poważnymi osiągnięciami. (387 kursów).

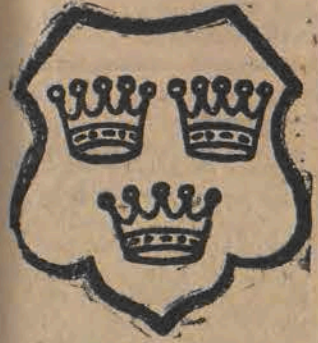
Do pracy związanej z walką z analfabetyzmem skierowano 174 kobiety, zorganizowano ponadto w świetlicach 640 zespołów czytelnictwa, 773 kółek dramatycznych oraz 387 gazetek ściennych. Rozprowadzono ponad 1.000 kompletów wydawnictw KUK.

Pracę opiekuńczą prowadziło na wsi w powiązaniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, przyczyniając się do zorganizowania 3.780 dziecińców wiejskich. W tymże czasie stworzono 303 Rady Opiekuńcze w zakładach zamkniętych Opieki Społecznej i przeprowadzono 192 pokazy żywienia niemowląt.

W czasie trwającego współzawodnictwa organizacje kobiece w całym kraju położyły ogromny nacisk na pomnożenie ilości kobiecych zespołów współzawodnictwa pracy. W zakładach przemysłowych. Na wsi włączono do współzawodnictwa pracy 2.436 kobiet - oraz zorganizowano 12.786 kobiet w kółach hodo-walnych ZSCH. Ponadto wytypowano na przodownic społecznych 5.602 kobiety.



**Kronika Pabianic**



# Konferencja Powiatowa ZMP w Łasku

Ubiegła niedziela stała się świętem dla ZMP-owców powiatu łaskiego. Konferencja powiatowa zamknęła okres tymczasowości rozpoczynając okres twórczej pracy w nowych warunkach organizacyjnych.

Konferencja odbyła się w odświętnie udekorowanej sali Powiatowej Rady Narodowej w Łasku. Przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZMP kol. Grodek wygłosił referat zasadniczy, w którym zanalizował sytuację między narodową i nakreślił zadania, jakie ZMP ma do zrealizowania w nowym etapie pracy. Do zadań tych należy rozszerzenie współzawodnictwa pracy i nauki, aktywny udział ZMP-owców w pracach samorządowych i Spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej. Poglębienie pracy kulturalno-oświatowej — w każdym kole musi powstać sekcja dramatyczna. Umocnienie sportu na wsi przez zakładanie i rozszerzanie działalności Ludowych Zespołów Sportowych.

Na drodze dobrze pojętej krytyki i samokrytyki przeprowadzono analizę niedociągnięć organizacyjnych, jak również szukano sposobów na ich usunięcie.

Nowo wybrany zarząd ZMP w Łasku przedstawia się następująco: kol. kol. Anioł, Kamiński, Midziało, Łos, Serka, Siemiński, Pogorzelski, Laskowski, Raźniewski, Jakubczak, Krakowska, Sobczak, Pilichowski, Zimny, Cieślak, Jaworski, Kaczmarzki, Oleszczak, Szafranski, Siódek Nowicki, Sztuka.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: Tosik, Kluszczyńska i Jachna.

Ponadto wybrano 13 delegatów na Zjazd Wojewódzki.

Jako jedno z pierwszych zobowiązań nowoobranego zarządu postanowili zwiększyć ilość członków z 2.089 do 8.000, natomiast ilość kół z 98 do 269.

Obrazy zakończono odśpiewaniem hymnu światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

**KOMUNIKAT**

Zarząd Miejski ZMP przy wszystkich członków ZMP posiadających stroje organizacyjne do obowiązkowego zgłoszenia się w dniu 5 czerwca b. r. o godz. 8-ej przy ul. Bagatel 8 celem wzięcia udziału w Święcie Ludowym. Obecność obowiązkowa.

**KOMU WINSZUJEMY**

Sobota, dnia 4 czerwca 1948 r.  
Dziś: Franciszka

**WAŻNIEJSZE TELEFONY**

- Strat Potarba — 0
- Komisariat M. O. — 63
- Zarząd Miejski — 66
- P.O.K. — 112
- Pogotowie Ub. Społecznej — 10
- Dzielnia Kolejowy — 91
- Telegraf — 213
- PZPR — 4
- PZPB — 23
- Zarząd Miast ZMP — tel. Nr 143
- Komenda „Służby Polsce” — tel. Nr 8

**K I N O**

Kino „Polonia” — „Zapomniana wioska” — film produkcji amerykańskiej. Dla młodzieży dozwolony.

Kino „Robotnik” wyświetla film produkcji polskiej „Za Wami Pójdą Inni”. Dla młodzieży dozwolony.

Redakcja „Głosu Pabianic” — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Godziny przyjęć interesantów: 11-13 i 16-18.

## Oddział 12 - PZPB nie pozostaje w tyle

Oddział 12 — PZPB jest jednym z mniejszych oddziałów w Pabianicach. Zatrudnia ogółem 96 pracowników na dwie zmiany. Plan za rok 1948 został wykonany już 5 listopada ub. r. i to w 103 procentach.

W pierwszym kwartale br. plan wykonano w 120 procentach, plan za miesiąc maj br. został wykonany w 130 procentach. Ilość prasy w maju wykonano 90 procent w stosunku do ogólnej ilości materiału planowego.

Nie tylko jednak współpracownicy kol. Anioł wskazał na braki i niedociągnięcia organizacji ZMP-owskiej na terenie powiatu łaskiego. Trudności spowodowane były brakiem odpowiedniego aktywnego organizacyjnego. Należy szczególnie uwagę poświęcić w przyszłości odcinkowi fabrycznemu. Współpraca z Samopomocą Chłopską w ubiegłym okresie była niedostateczna z czego wypływał brak sprężystości pracy kół wiejskich.

ry zdobył pierwsze miejsce. Dwa pierwsze miejsca we współzawodnictwie indywidualnym zdobyli ob. Piechulski Franciszka i ob. Piotrkowski Roman.

Na czołowe miejsca wśród tkaczy biorących udział we współzawodnictwie wysunęli się przedownicy: ob. ob. Cieślak Eugenia, Wadowska Helena, Rzepkowska Leokadia, Kubiak Adam i Smiałowski Stanisław, którzy produkują towar w 95 procentach i gatunku i swoim przykładem pociągali dużą ilość tkaczy wysuwających się na czołowe miejsca.

Robotnicy w pełni rozumieją wartość współzawodnictwa, które zwiększa nasz dochód narodowy i podnosi ich zarobki.

Plan 3-letni robotnicy zobowiązują się wykonać do dnia 15 października.

Pracownicy oddziału 12 nie chcą pozostać w tyle za innymi oddziałami — przeciwnie pragną zdobyć czołowe miejsca, osiągnąć jak najlepsze wyniki i wzywają do współzawodnictwa oddziały 3-5, 7, 10 i 13.

Korespondent „Głosu Pabianic”  
Cieśliński Stanisław

## Gminna Spółdzielnia w Leśnej Małej słabo pracuje

Gminna Spółdzielnia w Leśnej ma dobre warunki lokalowe, duży sklep, obse-berne magazyny i ładne pomieszczenie na biura, ale już powierzchowna lustracja utwierdza nas w przekonaniu, że coś tu szwankuje. W sklepie daje się zauważyć beład w układzie towarów i brud. W magazynie podobnie, a w biurze jakby „na pamiętkę” spoczywa na podłodze zeszlone błoto. Brak sprężystości organizacji.

W akcji ziemniaczanej Spółdzielnia nie dała nic. Pracownicy oczekiwali w skupieniu ducha aż dobry wieśniak zjawi się u nich z kartoflami. Ale ziemniaki same nie przyszły, więc Spółdzielnia nie zakupiła nic.

Kierownictwo winno czem prędzej wziąć się do pracy.

## Ekipa pabianickich lekarzy na wsi

Akcja zbliżania wsi z miastem obejmuje coraz więcej odcinków życia i rozszerza się coraz bardziej.

Jednym z odcinków tej akcji jest pomoc lekarska dla ludności wiejskiej, udzielana przez specjalne ekipy, złożone z lekarzy i pielęgniarek. Wyjazdy ekip lekarskich są dla mieszkańców wsi wielkim dobrodziejstwem. Przyczyniają się one w bardzo poważnym stopniu do podniesienia higieny ośrodków wiejskich, jak i stanu zdrowotnego miejscowej ludności.

Pabianicki Oddział Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia nie pozostaje w tyle za innymi oddziałami związkowymi, lecz bierze w tej pracy czynny udział.

Pierwszy wyjazd w teren odbył się w drugiej połowie ubiegłego miesiąca. Gmina Bałucz powiatu łaskiego, była pierwszą, która doświadczyła dobrodziejstwa opieki lekarskiej na miejscu. Personel lekarski obejmował wiele osób, które reprezentowały wszystkie specjalności.

Dr Białek i Dr Kłonecki, internści, Dr Dobulewicz — chirurg, Dr Gajewska — ginekolog, Dr Tymieniecka — pediatra, Dr Olędzki — wenerolog, Dr Dunin-Harkowicz — okulista — personel lekarski, personel pielęgniarski stanowiący ob. ob. Marchewczyńska, Skupińska i Kaoprzakowa.

Ludność wiejska przyjęła ekipę bardzo serdecznie. Zbadanych zostało ogółem 313 osób w różnym wieku, z tego 121 mężczyzn, 136 kobiet i 56 dzieci. Ciężko chorych zwołano z okolicy furmankami. Poza badaniami ekipa lekarska wykonała

szereg zabiegów, zastrzyków itp. Ponadto rozprawdzono bezpłatnie 288 lekarstw w postaci gotowych specyfików.

Akcja pracowników Służby Zdrowia z terenu Pabianic, którą należy powitać z największym uznaniem, zostanie w najbliższej przyszłości rozszerzona i obejmie swym zasięgiem cały

powiat łaski oraz powiaty sąsiednie.

W tej chwili zaplanowane są już wyjazdy do dalszych miejscowości, które położone z dala od punktów lekarskich, bardzo tej pomocy potrzebują.

Jako następną wyznaczono ośsadę Burzenin w powiecie sieradzkim. (J. b.)

W drugiej części akademii, sekcja dramatyczna wykonała sztukę pt. „Bzy kwitną”

**Ogłoszenia drobne**

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Pabianice na nazwisko Nowakowski Feliks. 139

ZGUBIONO dowód rejestracyjny RKU — Pabianice na nazwisko Malinowski Józef. 138

SKRADZIONO w tramwaju dwoje na nazwisko Majewska Zuzanna, Pabianice. Proszę o zwrot. 137

ZGUBIONO portfel z dokumentami na nazwisko Paźwki Henryk, Chechlin. 136

## Na Stacji Opieki nie ma lekarza

W ostatnim czasie Redakcja Głosu Pabianic otrzymała kilka listów od robotnic PZPB i innych zakładów z terenu naszego miasta, których dzieci korzystają ze stacji opieki nad matką i dzieckiem, prowadzonej przez Zarząd Oddziału PCK. W listach tych uskarżano się na brak opieki lekarskiej.

„Zdamy sobie sprawę — piszą w listach robotnice, — że fachowa opieka pielęgniarska jest w wielu wypadkach wystarczająca. I mimo to chciałobyśmy chociaż co pewien czas zasięgnąć porady lekarskiej związanej z rozwojem dziecka, czy też w sprawach racjonalnego odżywiania, aby zapobiegać ewentualnym zachorowaniom. Tymczasem na Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, do której na leżymy od pewnego czasu nie ma lekarza.

termin zwolnienia nastąpi w dniu 15 maja. Jednak już w połowie kwietnia dr. Piotrowska oświadczyła telefonicznie, że nie będzie w dalszym ciągu pracowała. W ten sposób Stacja Opieki pozbawiona została opieki lekarskiej.

W chwili obecnej Zarząd Oddziału PCK zaangażował już lekarza. Mimo wszystko jednak należy stwierdzić z

przykrością, że na skutek nielojalnego załatwienia sprawy przez dr. Piotrowską Stacja Opieki przez okres półtora miesiąca nie posiadała lekarza. Mamy nadzieję, że sprawą tą zainteresuje się Izba Lekarska, złoży wyjaśnienie i poczyni odpowiednie kroki w stosunku do niewywiązującej się ze swych obowiązków lekarki.

## Pracownicy Fabryki Papieru opiekują się szkołą we wsi Pawlikowie

Komitet Opiekunów z Pabianickiej Fabryki Papieru nawiązał ścisły kontakt z Komitetem Rodzicielskim szkoły podstawowej we wsi Pawlikowice.

W dniu 26 ubiegłego miesiąca odbyło się wspólne zebranie obu Komitetów, na którym omawiano szereg najpilniejszych potrzeb szkoły. Komitet Opiekunów zobowiązał się do udzielenia pomocy materialnej w uporządkowaniu sprzętu szkolnego. Poza tym zaproszono dzieci ze wsi Pawlikowice do Pabianic aby umożliwić im zwiedzenie fabryki papieru, z którego robione są zeszyty i na którym drukowane są książki.

W dniu tym zespół świetlicy gimnazjum pabianickiego urządził dla mieszkańców Pawlikowicz przedstawienie, na które złożyły się śpiewy, tańce i deklamacje.

tu szkolnego. Poza tym zaproszono dzieci ze wsi Pawlikowice do Pabianic aby umożliwić im zwiedzenie fabryki papieru, z którego robione są zeszyty i na którym drukowane są książki.

W dniu tym zespół świetlicy gimnazjum pabianickiego urządził dla mieszkańców Pawlikowicz przedstawienie, na które złożyły się śpiewy, tańce i deklamacje.

W dniu tym zespół świetlicy gimnazjum pabianickiego urządził dla mieszkańców Pawlikowicz przedstawienie, na które złożyły się śpiewy, tańce i deklamacje.

**CENNIK OGŁOSZEN**

w dzienniku „GŁOS PABIANIC”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

**ZYCIE PABIANIC**

**REWIZYTA**

W lutym rb. młodzież Szkoły powszechnej Nr 3 gościła u siebie młodzież szkolną ze wsi Sędziejowice, powiatu łaskiego. Nasi mili goście byli tu serdecznie przyjęci, odjechali z pełnym zadowoleniem i z podarkami. Obecnie młodzież wiejska zaprasza do siebie, do Sędziejowic naszą młodzież z „trójki”.

Rewizyta nastąpi w przyszłym tygodniu.

**O KOSZE DO ŚMIECI**

Jedną z wielu trosk Zarządu Miejskiego jest nadanie naszemu miastu estetycznego wyglądu. Usunięte rumowiska, rozebrane schrony, zielone szpalery drzew oraz wiełobarnwe kwietniki i zieleńce nadają Pabianicom miły wygląd.

Jedynie brak kosztów sprawia, że ustniki od papierosów, bilety tramwajowe i inne niepotrzebne przedmioty walają się po chodnikach, zaśmiecając nawet kwietniki.

By temu zaradzić już w najbliższych dniach Zarząd Miejski umieści na ul. Czerwonej Armii i innych kilkanaście koszy. Od nas więc będzie zależało, by z chodników zniknęły śmieci.

**UPAŃSTWOWIENIE RZEŹNI MIEJSKIEJ**

Rzeźnia Pabianicka, została upaństwowiona.

W sprawie tej odbyła się w Zarządzie Miejskim w Łodzi konferencja.

**WYCIECZKA SAMORZĄDOWCÓW**

Zarządy Koła Ligi Kobiet i Związku Samorządowców urządzają w pierwszy dzień Zielonych Świąt wycieczkę do Sędziejowic na Święto Ludowe.

Sędziejowice położone są 13 km z Łaskiem. W r. 1864 Powstańcy stoczyli tam bitwę z oddziałem wojsk carskich.

Na miejscowym cmentarzu znajdują się mogiły żołnierzy rosyjskich i powstańców.

**Wędrowka po województwie**

**ZDUŃSKA WOLA**  
T.P.P.R. w Zduńskiej Woli urządziła wielką wycieczkę z udziałem około 500 osób do Oświęcimia i Krakowa.

W wycieczce wezmą udział robotnicy Zduńskowolskich zakładów przemysłowych, a więc PZPB, PZPDz, PZPW Nr 4, Oddział Zduńska Wola oraz PZPDz. — G.

W planie 6-letnim miasta ważnym zagadnieniem jest stworzenie miejskiej komunikacji autobusowej. Szczególnie palącym jest zażądanie połączenia komunikacyjnego Zduńskiej Woli z Karsznicami.

Autobusy kursowałyby również do Sieradza (Szadka, Łodzi).

**ŁASK**  
Spółdzielczość tego powiatowego miasta coraz bardziej się rozwija. Niedawno otworzona masarnia P.S.S. posiada bardzo duże obroty, co świadczy o tem, jak bardzo była ta placówka potrzebna mieszkańcom Łasku.



**TEATR**  
PAŃSTWOWY TEATR  
WOJSKA POLSKIEGO  
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 18 „Młoda Gwardia“ A. Fiediejewa. Porywająca ideologia utworu, jego dynamiczny realizm, znajdująca techną prawdą wyraz w wykonaniu utalentowanej młodzieży aktorskiej. Reżyseria Ludwika Rene. Dekoracje Józefa Rachwańskiego, Passe-partout nieważne.

**TEATR KAMERALNY**  
ul. Daszyńskiego 34

Jutro dnia 4 czerwca premiera komedii G. B. Shawa „SZCZYGLI ZAULEK“ w reżyserii i dekoracjach i kostiumach Jana Rybkowskiego.

Dziś teatr zamknięty.

**PAŃSTWOWY  
TEATR POWSZECZNY**  
11-go Listopada 21, tel. 150.36

Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej“ z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

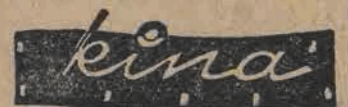
**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ  
„LUTNIA“**  
Piotrkowska 243

„DZWONY Z CORNEVILLE“  
LETNI TEATR „OSA“  
Piotrkowska 94.

Dziś w sobotę dn. 4 czerwca o godz. 19.30 w nowoutwartym teatrze letnim „Osa“ przy ul. Piotrkowskiej 94 (dawnie „Bagatela“) odbędzie się premiera komedii muzycznej J. Tuwima „JADZIA WDOWA“. 20 osób zespołu z Życzkowską, Wojnickim i Walterem, reżyseria A. Młodnickiego, bogate kostiumy i dekoracje J. Galewskiego, orkiestra — składają się na barwne i wesole przedstawienie, które bawić będzie w okresie lata łódzką publiczność.

**TEATR LALEK „PINOKIO“**

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci — Teatr Lalek Pinokio — komunikuje, że w dniach 5 i 6 czerwca teatr będzie nieczynny.  
Dyrektor Teatru



- ADRIA — „Powrót“
- BAŁTYK — „Młodzi Idę“
- BAJKA — „Piętnastoletni Kapitan“
- GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 24“
- HEL (dla młodz.) — „Skarb“
- MUZA — „Muzyka i Miłość“
- POLONIA — „Nowe Pokolenie“
- PRZEWIŚCIE — „Śluby kawalerskie“
- ROBOTNIK — „Panna bez posagu“
- ROMA — „As wywiadu“  
Film dozwolony dla młodz.
- REKORD — „Timur i Jego Drużyna“ dla młodz. dla dorosł. „ostatni Etap“
- STYLOWY — „Konik Garbusek“
- SWIT — „Wiosna“
- TATRY (w ogrodzie) — „Wyspa Skarbów“
- TECZA — „Dzieci z Jednego Podwórka“
- WISŁA — „Zawieja“ dodatek „Wycieczki kolarskiej Praga — Warszawa“
- WŁOKNIARZ — „Zawieja“ dodatek „Wycieczki kolarskiej Praga — Warszawa“
- WOLNOŚĆ — „Dzieci z Jednego Podwórka“
- ZACHĘTA — „Za Wami Pójdą Inni“

**SPORT SPORT SPORT**

**Witamy piłkarzy „Bratislavi“!**  
W zespole gości zagrają dzisiaj trzej reprezentanci Czechosłowacji, którzy zdobyli 3 bramki na meczu z Rumunią



Od lewej strony: Križan, Matusek, Pokorny, Tegelhof, Łaskov, Tomanowicz, Parzycki, Bałaż, Veglar

czoraj wczesnym rankiem przybyła do Łodzi drużyna piłkarska „Bratislava“, która dzisiaj na stadionie LKS Włókniarza rozegra o godz. 18 trzecie spotkanie z reprezentacją Łodzi o puchar przechodni ofiarowany przez byłego Prezydenta Łodzi, a obecnie ministra tow. Stawńskiego.

Ekipa gości składa się z 22 osób. W skład jej wchodzi: kierownik drużyny, doktor i sędzia, który sędziował zeszłoroczny mecz w Bratislavie. **DZISIAJ PRZYBEDĄ JESZCZE DO ŁODZI OJCOWIE MIASTA BRATISLAWY — PREZYDENT VASEK, WICEPREZYDENT TOKAS ORAZ DYREKTOR ZARZĄDU MIEJSKIEGO BRATISLAWY DR LEHKY.** Dostojni goście, jak się dowiadujemy, będą na dzisiaj meczu, co niewątpliwie przyczyni się do nadania mu jeszcze bardziej uroczystych ram.

O przyjeździe miłych gości piłkarzy zawiadomiono nas około godziny 10-ej. Pomimo, że pora nie była zbyt wczesna — we wszystkich pokojach „Grand-Hotelu“ pozajmowanych przez nich zastaliśmy pozapuszczane rolety, a ich samych pograżonych w głębokim śnie, jak to zwykle bywa po meczowej całonocnej podróży. Kto miał jednak z „prasą“ do czynienia, ten zna już jej natrętność i brak wszelkich względów, jeśli chodzi o jakis wywiadzik, czy rozmówki — toteż udzielał sobie z góry rozgrzeszenia i ośmieleni ponadto osobą towarzyszącą nam „oficjela“ ŁOZPN-u p. Karpińskiego, bez pardonu pukamy w jedne drzwi po drugich.

**WEDRÓWKA PO PIETRACH**  
W pierwszym pokoju, na drugim piętrze, który zajmuje kierownik drużyny, panuje cisza, jak makiem zasiał. Nawet już walenie do drzwi nic nie pomaga. Nolens-volens

**JAK TO BYŁO ROK TEMU...**  
Pan Nemcovsky w roku ubiegłym sędziował mecz Łódź — „Bratislava“ w Bratislavie, toteż od razu rozpoczęła rozmowę od wspomnień zeszłorocznych.

— Pierwsze 10 minut — mówi — przyniosły nam już 3 bramki. Mieliśmy więc niezłą asekurację, która nam się

bardzo przydała, gdyż w drugiej połowie wasi chłopcy grali lepiej od naszych, o czym zresztą mówił sam wynik 5:3. Zawody były bardzo ładne, a wynik sprawiedliwy.

**„BRATISLAVA“  
JEST W FORMIE**

— Obecnie — ciągnie dalej nasz rozmówca — „Bratislava“ znajduje się w dobrej formie, o czym zresztą świadczy jej pierwsza lokata w Edze CSR. Ostatnie mecze jednak „Bratislava“ grała na kiepskich boiskach pozbawionych trawy i wielu chłopców nabiwiło się kontuzji. Gdy mowa o kontuzjach, zabiera już głos doktor „Bratislawa“ p. Chodak, który przez 11 lat sam grał w barwach tego klubu i raz nawet w Polsce z „Cracovią“. Jak się dowiadujemy, kontuzjowani są: Pokorny, Łaskov (kolana) i Parzycki (kostka), przy czym ten ostatni może nie będzie mógł nawet zagrać u nas.

**DŁACZEGO PARPAN  
NIE GRA PRZECIWKO  
DANI?**

Mili nasi interlokutorzy pytają się nas z kolei, ilu reprezentantów Polski będzie grało w naszym zespole. Znać nie są im nazwiska: Barana, Hogendorfa, Łacza i Włodarczyka. Pytają, dlaczego Parpan nie będzie grał na meczu z Danią?

**UWAGA NA PARZYCKIEGO,  
PREISA I SZYMAŃSKIEGO**

— W zespole naszym — mówi — wystąpi trzech graczy, którzy grali w reprezentacji CSR na meczu z Rumunią i zdobyli trzy bramki: Parzycki, Preis i Szymański. Wiadomość ta z jednej strony nas ucieszyła, z drugiej jednak zaniepokoiła ze względu na... własną skórę, żeby przypadkiem nie było... blamażu! No, ale nie upadajmy na duchu, uszy do góry, co ma być, to będzie...

**Motocykliści polscy  
odjechali do Bukaresztu**

Zespół motocyklistów polskich w składzie: Zymirski, Dąbrowski i St. Brun wyjechał w środę (6 bm.) wieczorem do Bukaresztu na międzynarodowy „Grand Prix“ Rumunii.  
Ekipie towarzyszy jako mechanik Brun Krzysztof.

**W święta niema imprez**

**Pakujemy więc plecaki  
i uciekamy z miasta na łono przyrody**

Tropikalne upały sprawiają, że wielu zapewne z nas przyświechających warsztatów pracy wzdycha do odpoczynku na świeżym powietrzu i zacerpienia zapachu pól i lasów. Wspaniała okazja nadarza się ku temu w niedziele i poniedziałek. W ciągu tych dwóch dni nie będziemy mieli w Łodzi żadnej imprezy sportowej, toteż Łódź powinna się wyłudnić ze sportowców, których często od wycieczek za miasto powstrzymywały mecze ligowe, czy jakieś inne zawody.

Jakżeśmy już niejednokrotnie pisali, turystyka czy to piesza czy kolarska, połączona jest nie tylko z wielką przyjemnością, ale jest również do skonała zaprawą kondycyjną dla wszystkich sportowców. Kilkunasto, a nawet kilkudziesięciokilometry marsz doskonale zrobi nie tylko lekkoatletę, ale również piłkarza, pięściarza, pływakowi czy tenisistę. Toteż, jeżeli chcemy ulepszyć swoją kondycję fizyczną nie marujmy żadnej niedziele ani święta i od wczesnych godzin rannych uciekajmy za miasto na cały dzień, zacerpiąc nowych sił do pracy i wysiłków jakie nas czekają w dalszych meczach piłkarskich.

**Nasz poradnik sportowy**

**Cel Kół Sportowych**

Powiedzieliśmy już, że Kół Sportowe mają służyć tym którzy chcą uprawiać różne formy ćwiczeń fizycznych dla rozrywki. Powiedzieliśmy również, że Kół Sportowe powinny dać przygotowanie dla tych, którzy pragną spróbować swych sił w sporcie wyczynowym. Z tych założeń wynikają cele pracy Kół Sportowych. Do nich zaliczamy:

1. Zorganizowanie wszechstronnego wychowania swych członków.
  2. Zorganizowanie wśród swych członków systematycznej pracy nad opanowaniem techniki wszystkich rodzajów sportu.
- Kół Sportowe nie może ograniczać się w swej pracy do specjalnych tylko i nielicznych dziedzin sportu. Nie wolno zrobić z Kół Sportowych wyłącznie np. klubu bokserkiego lub piłkarskiego. Nie znaczy to również, by Zarząd Kół Sportowych zaczął już w pierwszym dniu swej działalności prace... 15 zespołami różnych dyscyplin sportowych. Na to trzeba czasu, przygotowanych do prowadzenia różnych dyscyplin ludzi, liczenia się z finansami, sprzętem i urzędzeniami. W tym wypadku chodzi o zasadę.
- O sposobach wszechstronnego planowego poszerzanej pracy pomówimy w innym miejscu.

**Od Redakcji**

Szczytnostkom „Chemii“ za nadesłane pozdrowienia z miast rzostw Polski w Szczecinie — serdecznie dziękujemy i składamy przy tej okazji gratulacje z okazji zdobycia tego zaszczytnego tytułu.

**GŁOS**  
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.  
Wydawca: RSW „Prasa“.  
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 88, III p.  
Druk: Zakłady Graficzne E. S. W. „Prasa“ Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 305-42.

Telefony:  
Redaktor naczelny: 216-14  
Zastępca red. nac.: 218-05  
Sekretarz odpowied.: 218-23  
Sekretariat ogólny: 228-26  
Dział partyjny: 223-23; 254-25 wewn. 18

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej: 218-42  
Dział mutacji: 218-11  
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11

Dział ekonomijny: 223-29  
Dział rolny: wewn. 8 — 254-21  
Redakcja nocna: 172-31; 156-61

Kolportaż:  
Łódź, Piotrkowska 78, tel. 223-23  
Adminstracja: 260-42  
Dział ogłoszeń: 111-90  
Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-50

D-02061.

**Teodor Dreiser 142**  
**Tragedia Amerykańska**

Co gorsza, w przeciwległej celi ujrzał przez kratę bladego, wynędzniałego Chińczyka w takim samym stroju więziennym. Przyglądał się Clydowi zagadkowymi, skończonymi oczyma. Nagle odwrócił się i zaczął się drapać. Robactwo przeraził się Clyde. Miał dosyć pluskiew w Bridgeburgu.

Więc ten Chińczyk to także zbrodniarz, bo z jakiej by racy tu siedział? Tak samo jest przecież ubrany...  
Dzięki Bogu, już tutaj chyba goście go nie będą odwiedzali. Matka mu powiedziała, że tylko jej i obrońcom wolno go odwiedzać, a raz na tydzień kapłanowi.

Wszystko było inne niż w Bridgeburgu. Tam gmach był stary, ściany brunatne, niezbyt czyste, ale cele większe, lepiej umeblowane, stół czasami był nakryty serwetą, poza tym książki, gazety, warcaby, a tu nic...  
Przez szerokie okna wpadało wiele dziennego światła, a wieczorem żarowe, wielkie lampy oświetlały mocno całe wnętrze. Surowe, bielone ściany, żelazne kraty sięgające sufitu, ciężkie żelazne drzwi, w których podobnie jak w Bridgeburgu znajdował się mały otwór, przez który przesuwano jedzenie.

Nagle usłyszał jakiś głos:  
— Te! towarzysze, mamy nowego! Pierwszy rząd, druga cela, wschód.

— Gadasz? Któż to taki? — zapytał ktoś drugi.  
— Jak się nazywasz, nowy towarzyszu? Nie bój się! Nie jesteś gorszy od nas... — mówił trzeci.  
— Jakiś wysoki, chudy, smarkacz jeszcze. Taki mamiły synek... Ale tak źle nie wygląda... Ej, ty! jak się nazywasz?  
— Po cóż ma im się przedstawiać? — zadziwił się Clyde. Co im powie? Koniecznie ma się z nimi przyjaźnić?  
Jak zawsze pełen taktu odpowiedział natychmiast uprzejmie:  
— Clyde Griffiths.  
— O! znamy cię dobrze! — ktoś mu odpowiedział. — Jak się masz! My też nie jesteśmy tacy źli, jakby się zdawało. Czytaliśmy dużo o tobie. Spodziewaliśmy się ciebie wcześniej nawet.  
— Widzi mi się, że nie masz wielkiej ochoty na ten apartament — odezwał się ktoś inny — ale nie jest tu jeszcze tak źle. W każdym razie masz dach nad głową, jak się to mówi. Na te słowa buchnął śmiech z jakiegoś kąta.  
Clyde, rozdrażniony do żywego, nie miał ochoty do rozmowy, patrzył tępo na ściany, na drzwi, na Chińczyka nawet, który w milczeniu znów mu się przyglądał.

Straszne! I oni mogą jeszcze tak lekko rozmawiać! Nie przyszło im nawet na myśl, jak musi tu cierpieć, jak się czuje obco, jak jest oniemiałony... nie przejęli się jego zbrodnią. Czyż w ich pojęciach zbrodniarz nie może się czuć oniemiałony lub nieszcześliwy? Najgorsze jest to, że wszystko już o nim wiedza. Może potrafią go zmusić... groźbami może, żeby się do nich upodobił? O Boże, gdyby tak Sonda czy ktoś ze znajomych mógł go ujrzyć w podobnym towarzystwie... Matka jutro przyjedzie.

W godzinie później, około wieczora, wysoki, strasznie bladej dozorca wsunął mu przez otwór we drzwiach żelazną tacę z posiłkiem. Jedzenie! Dla niego! Chudy, koślawy Chińczyk też otrzymał swoją porcję. Kogo on zamordował? Jak? Słyszał przykry zgrzyt żelaznych tac w innych celach. Odgłosy te przypomniały mu bardziej żywienie zgłodniałym zwierząt niż ludzi. Prawie wszyscy chrobocząc tykami jedli i najsposkojniej rozmawiali. Nie mógł tego słuchać.

— Psiakrew! że te parzygnaty przy kotłach nie innego nie umieją wymyśleć, tylko zimną fasole, przypalone kartofle i kawę.

— Kawa na wieczór... patrzcie państwo! To samo, co w więzieniu w Buffalo, chociaż...  
— Niech cię diabli! — zabrzmiało z drugiego kąta. — Mamy już dosyć twojego Buffalo! Widzę, żeś stracił tutaj apetyt na podwieczorek.  
— Właśnie! A pamiętam, jakie to było dobre. Teraz ani myśleć o tym.  
— Oj, Rafferty, daj spokój! Ale Rafferty mówił dalej:  
— Teraz sobie trochę odpoczniemy, potem zwołam szoferę i pojedziemy na spacer. Pogoda pewnie dzisiaj jest fajna.

Przerwał mu jakiś chrapliwy głos:  
— Przesłałbyś bujać! Życie dałbym za papierosa lub partykę kart.  
— Oni grają tu w karty? — dziwił się Clyde.  
— Zdaje się, że Rosenstein grubo przegrał i teraz nie chce grać...